Nr. 26. Lwów, dnia 28. czerwca 1918. Rok L.

ROLNIK

PRENUMERATA
wraz z *„Miesięcznikiem sadowniczo-ogrodniczym“*, *„Bartnikiem postępowym“* i *„Gospodarstwem kobiecem“* jako dodatkami wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie K 32·—, półrocznie K 16·—, względnie Rub. 13·—. Mk. 26·—. Dla członków c. k. Galic. Tow. Gosp. rocznie K 24·—.

Cena numeru pojedynczego 60 h.

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU

pod redakcyą

BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: Administracya „Rolnika“. Rady Oddziałów i Spółki handlowo-rolnicze c. k. G. T. G.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Przedruk artykułów bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

W przededniu rozwiązania „palącej kwestyi“.

W roku 1916 pisaliśmy na tem miejscu, przy omawianiu kwestyi azotowej w rolnictwie, którą w obecnych warunkach braku obornika i nawozów pomocniczych azotowych, zwłaszcza saletry chilijskiej, nazwaliśmy „palącą“, o nowym środku nawozowym, rokującym jaknajświetniejsze nadzieje, a to o t. zw. azotanie amonowym, zwanym także saletrą amonową, będącym związkiem chemicznym równoważnych ilości kwasu azotowego i amoniaku, o zawartości 35% azotu.

Nazwaliśmy wówczas ten nowy nawóz ideałem nawozu azotowego, w porównaniu bowiem i z innymi nawozami, jak z azotniakiem wapniowym, saletrą norweską, a nawet saletrą chilijską,— że już pominę różne w tym kierunku niemieckie „nowości wojenne“ — nawóz ten przedstawia cały szereg wybitnych korzyści. Przedewszystkiem pod względem różnorodności zastosowania azotanamonu postawić musimy na miejscu pierwszem, bowiem połowa zawartego w nim azotu działa powoli, t. zn. jak przy użyciu siarczanu amonowego, podczas gdy druga połowa zostaje przez rośliny natychmiast zasymilowana, podobnie jak przy użyciu saletry chilijskiej. Środek ten może być zatem używany zarówno do nawożenia zwyczajnego, jak i jako strząska. Nie bez znaczenia jest również tak wielka zawartość azotu w tym nawozie, zmniejsza to bowiem znacznie koszta przewozu, zwłaszcza na większe odległości.

Wspominaliśmy dalej, że azot ten, metodą prof. Mościckiego, otrzymuje się z powietrza przez wiązanie jego azotu na drodze elektrotechnicznej na azotan amonu i to tak tanio,. że cena azotu w tym nawozie nie jest przy tem wyższa, niż w saletrze chilijskiej przedwojennej

Pisaliśmy wreszcie, że instytucye finansowe i rolnicze, przy wydatnej pomocy Centrali odbudowy Galicy, noszą się z zamiarem założenia w Galicyi zachodniej specyalnej fabryki, mającej nawóz ten wyrabiać powyższym systemem i zachęcaliśmy wszystkich ziemian do wzięcia jaknajżywszego udziału, we własnym, dobrze zrozumiałym interesie, w zawiązującem się w tym celu stowarzyszeniu.

Dzisiaj podzielić się możemy z naszymi Czytelnikami dalszymi szczegółami tej sprawy, która w tak radykalny sposób może rozwiązać ową palącą kwestyę azotową, jaką jest dla rolnictwa brak nawozów azotowych.

Oto c. k. rząd zatwierdził już statut „akcyjnego Towarzystwa „Azot“ w Borach, mającego się zająć tą fabrykacyą, a komitet budowy przystąpił do uruchomienia potrzebnej w tym celu fabryki.

Budowa ta wstępuje obecnie w swą ostatnią fazę.

Miejsce pod budowę fabryki zajmuje powierzchnię około 18 morgów i jest położone przy torze kolei lokalnej Piła-Jaworzno, z torem przemysłowym od przystanku „Szyb Sobieski“. Przez parcelę fabryczną płynie młynówka, mająca dostarczać odpowiedniej ilości wody do fabryki. Budynki składają się z jednego kompleksu hal, wykonanych w żelazo betonie o 3000 m² łącznej powierzchni zabudowania i o wysokości od 4½ m do 20 m. Właściwa fabrykacya nawozów będzie się odbywała w hali głównej o powierzchni około 1800 m², w której będą umieszczone piece elektryczne, wieże absorbcyjne kwasu azotowego, aparaty do produkcyi amoniaku, wreszcie aparaty służące do otrzymywania z powyższych produktów, to jest z kwasu azotowego i amoniaku, właściwego nawozu, tj. azotanu amonu. Do otrzymywania potrzebnej energii elektrycznej ma służyć elektrownia o mocy 6000 kilowatów, pędzona głównie miałem węglowym.

Elektrownia składa się z trzech części, a mianowicie z sali maszyn o dwóch turbogeneratorach po 300 kilowatów i jednej przetwornicy, kotłowni o czterech kotłach po 470 m² powierzchni ogrzanej — w przyszłości sześć kotłów, dwa jako rezerwa i rozdzielnicy. Do zasilania fabryki wodą będzie służył osobny wodociąg na miejscu budowy urządzony, a składający się z dwóch pomp odśrodkowych o popędzie elektrycznym.

W obecnej chwili budynki główne i komin fabryczny są już częściowo ukończone, częściowo na ukończeniu i będą gotowe w ciągu sierpnia.

Fundamenty pod maszyny fabryczne, pod aparaty, pod kotły, pod turbogeneratory, nadto różne zbiorniki w betonie i kanały fabryczne są przeważnie gotowe, częścią zaś na ukończeniu. Wszystkie urządzenia pomocnicze, jak tor przemysłowy, magazyny, warsztaty kuźnia i t. p. zupełnie gotowe. Bardzo znaczna część maszyn i aparatów, jak pompy, ekshaustory, wentylatory, kompresory, dmuchary, mniejsze motory elektryczne i całe urządzenie rozdzielnicy są już na miejscu. Niektóre z nich już się montuje.

Materyał palony na obmurowanie kotłów, materyał palony kwasotrwały na wieże absorbcyjne, oraz materyał kamionkowy na inne aparaty chemiczne, jest już na miejscu, montaż już się rozpoczyna.

Puszczenie w ruch fabryki jest w pierwszym rzędzie uzależnione od nadejścia na czas kotłów, których termin dostawy już minął, a których dostawa ciągle nastręcza trudności.

Komitet budowy przy bardzo życzliwej i wydatnej pomocy Ekscelencyi Pana Namiestnika i Centrali odbudowy czyni usiłowania, aby fabrykę uruchomić jak najprędzej i ma uzasadnioną nadzieję, że fabryka zacznie pracować w jesieni r. b., zwłaszcza że przeszkody w dostarczeniu blachy na kotły z Niemiec zostały w ostatniej chwili usunięte.

Pozostaje nam jeszcze dodać, że produkcya roczna obliczona jest na 225 wagonów azotanu amonu, czyli 525 wagonów saletry.

Co do udziałowców, wymienić musimy w ich rzędzie przedewszystkiem Centralę gospodarczej odbudowy kraju, która partycypuje w kapitale akcyjnym kwotą 2 milionów i to w akcyach zakładowych. Reszta ma być pokryta przez banki krajowe i interesowanych. Dotychczas Bank krajowy, przemysłowy i rolniczy, c. k. Towarzystwo gospodarskie i szereg pierwszorzędnych ziemian znanych najchlubniej w całym kraju (około 80) zdeklarowały K 1.089.700, zaś wpłaciły K. 1,78 200. — tak, że do pokrycia całej kwoty 3½ miliona koron brak tylko jeszcze 400.000. koron

Ziemianie, którzy zatem jeszcze nie wpisali udziału w tem Towarzystwie, mają jeszcze sposobność skorzystania z nadarzającej się okazyi i zgłosić swój współudział, podpisując deklaracye, które wyłożone są między innemi także w biurze Komitetu c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

O korzyściach należenia do tegoż Towarzystwa nie trzeba się chyba dużo rozpisywać.

Każdy rolnik, wiedząc, czem dzisiaj są nawozy azotowe, zrozumie łatwo, że przedsiębiorstwo to będzie przynosić niektórym akcyonaryuszom prawdopodobnie znaczne zyski.

Pozatem jednak i dalszą korzyść przedstawia należenie do tego Towarzystwa dla rolników. Oto nabywając t. zw. akcye pierwszeństwa, będą mieli prawo pierwokupu produktu tego przedsiębiorstwa, zależnie od ilości wpłaconych udziałów, czyli zapewnić mogą swym gospodarstwom rozwiązanie kwestyi braku azotu, owej „palącej kwestyi".

A zatem, kto z rolników biedzi się nad rozwiązaniem tej kwestyi, kto bezskutecznie rozgląda się za środkami, jakimiby mógł podnieść urodzajność swej wyczerpanej brakiem nawozu ziemi — słowem, kto pragnie mieć opłacające się urodzaje, ten niech pośpiesza ze wpisaniem się w poczet udziałowców Towarzystwa, bo jesteśmy właśnie w przededniu rozwiązania tej palącej kwestyi.

H. WIELOWIEJSKI.

Potrzeba porozumienia właścicieli pługów motorowych w Galicyi.

Jako jeden z dawniejszych, gdyż już w 2-gim roku wojny do użycia narzędzi wybuchowych do orki zmuszonych ziemian, poczułem się do obowiązku już w r. 1916 złożyć sprawozdanie z poczynionych w tej mierze doświadczeń, witając przytem podjętą już wtenczas w kołach Gal. Tow. Gosp. inicyatywę kooperacyi

OSTOIA-OSTASZEWSKI.

Pogadanki hipologiczne.

LIII.

Zarzucono mi niejednokrotnie, że za dużo pisz o sobie. Więc piszmy o innych!

Z dawnych dobrych czasów opiszę tu działalność na polu szlachetnej hodowli i sportu pana Alfreda Garapicha, o którym, gdy moje pierwsze nieśmiałe kroki na turfie stawiałem, wielkie rzeczy mi opowiadano. „Hodowca Souvenira" mówiono, a później łączono z tem nazwiskiem i nazwisko „Chorążego", co tak brzmiało, jak o ś. p. Janie Tarnowskim, ojcu z Chorzelowa: „hodowca „Przedświta" i „Panamy".

Dziwnym zbiegiem okoliczności brulion wypisków o tem stadzie i stajni, wyciągnięty ze starych stutbuchów i turfu „Silberera", znalazł się między papierami pospiesznie do kuferka zgarniętymi, gdy przed Moskalami uciekałem. Zapiskami tymi podzielę się z mymi czytelnikami.

Pan Alfred Garapich miał w latach od 1885 do 1894 stado pełnej krwi angielskiej, w którego skład wchodziły następujące klacze-matki: „Beatrix", „Surema", „Dahir Matha", „Idole". „Fair Star", „Gemma II.", „Hoffentlich", „Minima", „Revanche", „Tanzerin", „To ona", „Bettina", „Catamaran", „Chestnut Beauty", „Janete", „Sped" i „Pamiątka", razem siedemnaście sztuk. Z tych klaczy wychował pan Alfred Garapich następujące konie:

Ze Suremy w 1886 „Gigeritsch"; w 1887 „Ernani; w 1891 „Żarta"; w 1893 „Rabina"; w latach 1888, 1889, 1890 i 1892 nie źrebna; w 1895, 1896 niezgłoszone. Z Fair Star w 1888 „Fair Diana"; w 1889 „Irena". Z Hoffentlich w 1889 „Polankę": w 1890—3 nie źrebna. Z Revanche w 1889 „Alkhadar"; w 1891 „Odmowę"; w 1893 „Paphina"; w 1890, 2 i 4 nie źrebna; w 1895 i 6 niezgłoszone. Z To ona w 1887 „Idole"; w 1889 „Schoolboy". Z Catamaran w 1891 „Cma"; 1892 do 1894 nie źrebna, w 1895 sprzedana do Rosyi. Z Janette w 1892 „Lulu". Ze Speed w 1893 „Papugę"; w 1894 „Farysa"; w 1895 sprzedana do Rosyi; Gemma II. 1890—2 nie źrebna, zdechła. Tanzerin nic nie dała, w 1890 zdechła. Minima w 1885 i 1886 nie źrebna, sprzedana. Od Bettiny, Dahir Mathy i Chestnut Beauty, w latach 1893, 1890 i 1892

w „Tow. orki motorowej“ urzeczywistnioną, uznałem ją jednak za zbyt słabą, by w czasach wojennych, wśród trudności spiętrzonych na każdym kroku, skomplikowanych z użyciem tych narzędzi związanych zabiegów podołała podjętym zadaniom. Stąd apel do państwa, które w uznaniu potrzeby uruchomienia gospodarstw folwarcznych jako źródło wyżywienia ludności miejskiej oraz armii zdecydowało kredyt na sprawienie tych maszyn, a sprawieniem tem kierowało bez apelacyi, bez pozostawienia interesowanym najmniejszej swobody wyboru. Jakie sama już dostawa tych maszyn przedstawiała trudności, jak te maszyny w drodze „przepadały“, jak czekały — a czekają i teraz jeszcze na stacyach kolejowych na przybycie monterów do uruchomienia i pouczenia właściwych pługatorów. jak ci znowu czekają osobno na benzynę ciężką, osobno na lekką, osobno zaś na każdą kategoryę smarów — nb. coraz to gorszych i dla maszyny szkodliwszych — o tem już w owym referacie wspominałem*). Wspomniane tam było o kontraktach kupna, przyznających wprawdzie 12-miesięczną gwarancyę i bezpłatne zastępstwo zepsutych organów, ale zawarte w nich zastrzeżenia zniewalały właściciela albo co chwila sprowadzać z poza kraju montera, gdyż każda domowa naprawka zwalniała fabrykę od gwarancyi, lub wysłać maszynę do fabryki, a tem samem wyrzec się jej w odnośnym sezonie, lub nawet roku.

Szczytem martyryologii ich właścicieli od jesieni 1915 r. aż do inwazyi rosyjskiej w czerwcu 1916 r., walczących z brakiem wszystkich środków, w drobnych tylko udzielanych ilościach, a brakiem elementarnej opieki w razie najdrobniejszych nawet usterek w maszyneryi, przy surowym zakazie udzielania wszelkiej pomocy cywilnym ze strony N. Komendy armii, który nawet jeszcze w r. 1917 znajdował się po komendach warsztatów automobilowych, było wreszcie pozostawienie tychże na całem Pokuciu na łasce losu, tak, iż po powrocie zastano z górą 20 pługów benzynowych w zupełnem zniszczeniu, zaledwie zaś dwa w stanie używalnym, zaś pługi parowe wszystkie pozbawione całej armatury. Zdawało się jednak, że po odejściu burzy nastąpi najrychlejsza restytucya.

*) H. W. Narzędzia motorowe i racyonalne ich zużytkowanie w wojennym czasie, *Rolnik*, sierpień 1916.

Na przedstawienie państwowej konieczności tejże w prezydyum założonego dekretem 27. lutego 1917 Cesarskiego Komitetu żywnościowego (*Gemeinsamer Ernährungsausschuss*), którego prezydent GM. Landwehr von Pragenau wyznaje szczerze zasadę współdziałania czynników militarnych z rolniczymi (*Ueber Mehlproduktion*, wyd. „*Die Monarchie*, Budapest, sierpień 1917 i maj 1918) zamianowany agrarnym rzeczoznawcą tegoż, znalazłem się już przed 10. sierpnia 1917, t. j. przed otwarciem ruchu kolejowego do Stanisławowa i Kołomyji automobilem w tych ostatnich miejscach celem szczegółowego sprawozdania ze stanu, w jakim się każdy z tych pługów znajduje.

Wobec niemożności dalszej takiego podróżowania a zapewnienia c. i k. Kwatermistrzowstwa III., iż potrzebne informacye nadejdą telefonicznie do Wiednia, powróciłem na razie z wnioskiem, by przynajmniej czem prędziej wycofano wszystkie na bałkańskich obszarach okupacyjnych zatrudnione maszyny pługowe mocarstw centralnych celem skoncentrowania pracy na terenie własnym w zastępstwie popsutych (depesza tel. nadana z Komendy dworca w Stanisławowie 20. sierpnia 1917) oraz pisemne sprawozdanie dla wspól. Min. żywnościowego.

Zaś w drugiem sprawozdaniu, złożonem ustnie na konferencyi 3. września 1917 w lokalu Komitetu przy Gueshaustrasse pod przewodnictwem c. k. starszego intendanta Urbauera, wyliczyłem już prawie wszystkie w drugiej podróży odwiedzone pługi motorowe, których natychmiastowe oddanie do naprawy tamże zostało zadekretowane *).

*) Wspólny Komitet żywnościowy jest tylko instytucyą informacyjną i doradczą, lecz jako podległy jedynie najwyższej w monarchii instancyi, bywa z zasady wysłuchanym przez zarówno wojskowe jak cywilne instytucye, zwłaszcza gdy sprawa w kilku załatwia się urzędach.

---

do stada włączonych, księga stad nie wykazała również źrebiąt. Pamiątka, w 1889 kupiona, zdechła.

Nim wykażę, jaką wygraną cieszyły się produkta tego stada, przypatrzmy się, jaką rolę odegrała na torze stajnia wyścigowa p. Alfreda Garapicha. Oto w roku 1882 biega cztery konie. Wygrana 690 złr. W 1883 biega dwa konie, wygrana 150 złr. W 1884 biega dwa konie; wygrana 740 złr. Razem: 1.580 złr. w. a. za trzy lata.

Następuje pauza cztero letnia, poczem występuje na arenę spółka wyścigowa: Garapich-Siemieński. W 1889 biega jeden koń, wygrywa 70 złr. W 1890 biegają dwa konie, Souvenir i Idole, które wygrywają cztery pierwsze nagrody 2 225 złr. W 1891 biega dwa konie; wygrana 500 złr. W 1892 występuje hr. Siemieński ze spółki, a p. Alfred Garapich sam dalej biega, wygrywa w 1892 r. 2.072 złr. i zamyka swą stajnię wyścigową następującym bilansem: Biegając przez 4 lata sam, a przez 3 lata w spółce, wygrał w tych latach 12 pierwszych, 10 drugich nagród i kwotę 6.447 złr. w. a.

Przypatrzmy się teraz sukcesom hodowlanym p. Alfreda Garapicha.

Z ośmnastu wyżej wyliczonych produktów jego stada, Idole w 1890 wygrała 1.440 złr., Fair Diana w 1891 roku 470 złr., Shoolboy dopiero w 1904 roku 770 koron, zaś Ernani w 1890, Żart w 1894, Ćma w 1894, Irena w 1897 startując, pozostały bez wygranej.

Szczęśliwy moment miał p. Alfred Garapich, gdy w jego i hr. Siemieńskiego kolorach niepobity biegał we Lwowie Souvenir jako 4 latek, zdobywając dwie nagrody wartości 1.565 złr.

Był to ogier duży, efektowny, pamiętam ten szczegół, że miał nie małe kopyta. Sprzedany oficerowi, hr. Fürstenbergowi, więcej nie wygrywał. Souvenir uchodził zawsze jako produkt stada p. Garapicha, i ja go za takiego uważałem, tem bardziej, że matka Souvenira, Pamiątka, zapisana jest w *Stutbuchu* jako własność p. Garapicha Tymczasem Souvenir urodził się w 1887 roku. a Pamiątkę nabył p. Garapich od p. Cieleckiej z Byczkowiec dopiero w r. 1889 i u niego klacz ta, nie dawszy więcej źrebięcia, zdechła.

Natomiast na dobro hodowli p Alfreda Garapicha zapisać trzeba „Polankę“ po „Kaiser,“ która uchodziła za będącą chowu hr. St. Siemieńskiego i która w r. 1892 w kolorach p. Garapicha, a w r. 1893 w kolorach hr. Siemieńskiego, świetnie wygrywając, 5.072 złr. 50 ct. w tych dwóch latach zdobyła. Sukcesa swe zawdzięcza jednak Polanka protekcyi konia krajowego, bo tylko w biegach zarezerwowanych dla koni krajo-

Że zaś między zamiarem a czynem zachodzą przeszkody, okazało się, niestety, że z tego kontyngentu pługów dotychczas dopiero 2—3 poszły na pole, reszta wyczekuje naprawy, lub nawet -- jak rzecz się ma z trzema garniturami pługów parowych dwumaszynowych Kemny w zarządzie Banku ludowego — przyznania subwencyi rządowej na tę, przed rokiem już wykonalną rekonstrukcyę...*)

Jak się zaś powodzi innym, szczęśliwszym, gdyż już od ostatniej inwazyi wolnym właścicielom tych maszyn, wiem trochę na podstawie kwestyonarza rozpisanego w *Rolniku* na początku roku 1917, z którego wynikłe informacye nietylko stwierdziły konieczność ogłoszonych w roku 1916 postulatów (patrz *Rolnik*, sierpień 1916), lecz doprowadziły do sformułowania generalnego planu objęcia zarządu tych narzędzi przez władzę państwową, która w posiadaniu wszystkich do tego potrzebnych prawnych, materyalnych i personalnych środków, więc fabryk, warsztatów naprawy, odnośnych rzemieślników skonsygnowanych w warsztatach automobilowych pod dyrekcyą c. k. Komendy silnikowej (*k. u. k. Kraftfalstruppen Kommando*) — a zatem także zastępem mniej lub więcej wyszkolonych szoferów — mogłaby wszystkie podobne maszyny wyzyskać maksymalnie, przy dziennej i nocnej, na podstawie potrójnej zmiany prowadzonej pracy**).

Że w ten sposób uniknąć mogło państwo olbrzymich wydatków na forsowne sprawianie coraz to nowych maszyn, sprowadzanych przeważnie z zagranicy, i poddawania się w coraz większą zależność od tejże nawet na punkcie naprawy wewnątrz monarchii zbudowanych pługów, dowodem list najświeższy, w którym fabryka czeska w trzy kwartały po podjęciu naprawy tłómaczy niedotrzymanie terminu tą zależnością itp. — Że można było lepiej oprocentować eksportowany z monarchii kapitał przez intensywniejszy obrót własnych na środkach popędowych i obsłudze roboczej polegających wartości — nie ulega to chyba kwestyi.

Że zaś podobny rachunek, przeprowadzony przez prywatnych właścicieli, wykazuje oczywiste deficyty, dowodzi ogólne zniechęcenie do użycia tych maszyn, a nawet ich pozbywania po niewczasie, skoro poznano zalety pługów parowych zakontraktowanych w innych prowincyach*). Że jednak zostać i pracować muszą, gdyż nie wolno marnować takich wartości, należy raz oko w oko spojrzeć tej całej sprawie, określić ściśle prawa i obowiązki, a także interesy realne wchodzących tu w grę czynników i za wspólnem porozumieniem przeprowadzić czyn organiczny, jaki się okaże potrzebnym.

Tym czynem: organizacya administracyi i doprowadzenie jej do najwyższej doskonałości i produktywności. Na terenie czysto wojskowym przyjęto projekt ten sympatycznie. Na konferencyi 7. grudnia 1917 w *Gemeins. Ernährungsausschuss* pod prezydencyą gen. F. Schnetzera, dyrektora agrarnej sekcyi tego Komitetu, usłyszałem z tej strony zupełne przyznanie jego wykonalności. Że zaś wobec zaznaczenia zasady fakultatywności oddawania prywatnych maszyn w administracyę rządową z zastrzeżeniem słusznych praw pierwszeństwa właścicieli — jeden z profesorów c. k. Akad. roln. wied. przestrzegał państwo przed „złym interesem“ otrzymania najgorszych i usłyszał zasadniczy wywód o interesach realnych państwa, nie odezwała się już żadna krytyka,

*) Ostatnią, od paru miesięcy trwającą przeszkodą jest fakt formalny, iż jedno z odnośnych c. k. Starostw nie nadesłało c. k. Namiestnictwu potwierdzenia, że zniszczenie odnośnego garnituru jest skutkiem inwazyi nieprzyjacielskiej, a na to muszą czekać: 6 lokomotyw i przynajmniej 12 korpusów pługowych, nieczynnych od początku wojny.

**) Dr. H. Wielow. *Höchstausnützung der landw. Motorgeräthe*, *Wiener Landw. Zeitung*, 1. sierpień 1917.

*) Że to się mogło urzeczywistnić jeszcze w r. 1915, dowodzi artykuł H. W.: *Zum Frühjahrsanbau im Kriege*, *Wiener Landw. Zeitung* 6. lutego 1915, i dyskusya nad odnośnym odczytem autora na zgromadzeniu sekcyi agrarno-politycznej c. k. Tow roln. niższo-austryackiego 19. lutego 1915 *Die Bewirtschaftung d Kriegsgebiete als Abwehr gegen Aushungerung der Centralmächte*“... gdzie zawiązano pod prezydencyą radcy Dworu Daferta, potem prezydenta bar. Elwenfelsa specyalny w tym celu subkomitet.

---

wych wygrywała, podobnie jak później sławniejszy od Polanki „Waćpan“.

Jako objaw dziwnej nieraz psychiki ludzkiej, podkreślam tu fakt, że p. Alfred Garapich, choć swe własne sukcesa na publicznej arenie nieomal wyłącznie zawdzięcza protekcyi konia krajowego, gdy z niej sam już nie korzystał... uznał za zbyteczną! lecz co ciekawsze, że zdołał ją *viribus unitis* z p. Zangenem, wbrew publicznie wypowiedzianej woli ogromnej większości członków Towarzystwa, z programu wykreślić. Że tem „urżnął“ Towarzystwo, którego był dyrektorem, to wszystkim wiadomo.

Sprawa ta, bardzo skomplikowana, znajdzie swe echo w osobnej broszurze.

A teraz zreasumujmy hodowlane czyny p. Alfreda Garapicha. Oto ich kwintesencya:

Z siedmnastu klaczy — matek pełnej krwi — w ciągu dziewięciu lat wychowało się ośmnaście koni, z których ośm biegało, a cztery wygrało czternaście tysięcy trzysta sześćdziesiąt pięć koron (14.365 K), z czego na samą „Polankę“ wypada 10.145 kor., zaś na resztę, trzy konie, 5.120 kor.

Chorąży, o którym na wstępie wspomniałem, nie był chowu p. Alfreda Garapicha, lecz hr. Stanisława Siemieńskiego, choć p. Garapich może się do niego o tyle przyznawać, że tak jego ojca, Bellwether'a, jak i matkę, Hoffentlich, niegdyś dla siebie zakupił; to też nieraz, gdy była mowa o Chorążym, który pod lekką wagą 60 czy 62 kg wygrał wielki pardubicki bieg z przeszkodami, na własne uszy słyszałem, jak p. Alfred Garapich, pukając palcem po plastronie swej koszuli, powiadał: A kto go zrobił? Stąd ta plotka powstała.

By wykończyć tę monografię hodowcy i sportmana, trzeba dodać, że p. Alfred Garapich zażywał sławy znakomitego jeźdźca. I rzeczywiście w ciągu 9 lat dosiadał koni na publicznej arenie 29 razy. Siedm razy był pierwszym, 10 razy drugim u mety. Jeździł prawie wyłącznie w płaskich biegach. W Steeplach udziału osobiście nie brał.

Należy mi się podziękowanie za bardzo żmudną statystykę. Proszę mi darować, jeżeli jaki błąd się zakradł, skontrolować go nie mogę... a może p. Alfred Garapich zechce poświęcić trochę ze swego wolnego czasu i swym gładkim, efektownym stylem opisze sukcesa innych jemu współczesnych hodowców i sportmenów. Prześlicznym n. p. był nekrolog Przedświta, napisany przez p. Turczyńskiego — a pan Garapich tak umie opowiadać!

a nawet ze strony praktyków morawskich, z których jeden, właściciel 10 pługów syst. „Praga" przeczytał krótkie streszczenie odnośnego projektu (*Höchstausnützung der Motorgeräte- Wiener Landw. Zeitung*, 29. grudnia 1917) — usłyszałem przyznanie, iż tylko w takiej organizacyi będzie miał głowę spokojną o motory, z których zawsze u niego 3—4 jest w naprawie, można się było spodziewać stworzenia całego korpusu silnikowego c. i k. armii, w którym t. zw. *Agromotortruppe* poczesne znalazłaby miejsce.

Stało się to już faktycznie tej wiosny w obrębie VII. armii pod firmą *k. u. k. Motorpflugkommando* z własnym warsztatem naprawy, ale na tem na razie poprzestano z braku dostatecznej obsługi, potrzebnej widocznie na innym froncie, lecz przedewszystkiem komendy, która, przejęta ideą konieczności państwowej maksymalnego wyzyskania sił produkcyjnych własnego obszaru, skierowałaby całą swą inteligencyę organizacyjną na ściągnięcie i wyszkolenie nawet z poza c. i k. armii wziętych pracowników *).

Że zaś tymczasem zarząd gospodarstwa rolnego terenów Galicyi uwolnionych od inwazyi (obszar B i C) przeszedł formalnie od odnośnych komend c. i k. armii do Centrali odbudowy Galicyi i jej ekspozytur, co się dotkliwie trochę objawiło w definitywnem wycofaniu do nich należących pługów motorowych (WD), które winny były przecież zastąpić w naprawie spóźnione i dotychczas nie gotowe, a bez winy tamtejszych ziemian przez inwazyę zniszczone „Stocki" i „Excelsiory", naturalnym jest postulatem, by teraz interesowani z tą, cywilną w gruncie, lecz faktycznie zmilitaryzowaną instancyą do poważnego doszli porozumienia.

Że dobrej woli pełno, dowodem nietylko słowa, nawet owe: o „Kamieniu Syzyfa", ale i czyn, jakim jest sprowadzenie poważnej ilości pługów parowych, które, jakkolwiek samą w sobie wiosenną orką, skoro deszczu nie było, nie uratowały wyżywienia państwa, lecz już choćby podłożeniem kilkoletnich ugorów chwastowych dały dalszej kulturze podstawę. Że nie zrobione atoli wszystkiego, dowodem troska o zasiewy jesienne i orkę zimową, do której tę pomoc w minimalnych chyba rozmiarach się odniesie, gdy te maszyny powrócą na dawne stanowiska, na których normalne swe pełnią zadanie.

Na ten cel trzeba przygotować metodę i program, bo chyba dalsza abnegacya, jak w r. z., kiedy z góry ograniczono obsiewy, by nie przeszkadzać wojnie podmorskiej itp., z jasno już przez najwyższe sfery państwowych czynników zrozumianych powodów wykluczona.

Z tą tedy, za maksymalność plonów r. 1919 odpowiadającą cywilno-wojskową instancyą, rozmówić się muszą właściciele tych, nie zupełnie dobrowolnie na swoje barki i ryzyko przyjętych narzędzi, i to w najbliższym czasie, w tym miesiącu jeszcze.

Przedstawią oni rezultaty dotychczasowych usiłowań uzyskania z użycia ich jak najlepszych skutków oraz finansowego oprocentowania, może przedyskutują znane już projekty sanacyi położenia, może sformułują nowe warunki, w których dalsza praca będzie możliwą.

Nie chcę przesądzać ich decyzyi, ani narzucać gotowych projektów i naruszać samodzielności poszczególnych, na odnośnem zgromadzeniu spodziewanych sprawozdań.

Stawiam pytanie: a) w jakich warunkach poszczególni rolnicy mogą z korzyścią używać narzędzi motorowych?; b) jaką pomoc, czy gwarancyę da im ta decydująca, w państwowym interesie działająca władza w dalszej ich pracy?

Czas nagli, bo zasiewy jesienne za pasem, a od orki zimowej zależą przyszłoroczne jarzyny.

* * *

Rezolucya wniesiona do Centrali odbudowy Galicyi w dniu 12. czerwca 1916:

I. Objęcie administracyi całego kontyngentu narzędzi motorowych w Galicyi (za zgodą fakultatywną ich właścicieli) przez C. O. G. przy równoczesnem stworzeniu jednolitego, pod jej komendą stojącego korpusu odnośnej obsługi, który, zaopatrzony we wszystkie środki popędowe, fachowych kierowników i dozorców oraz warsztaty reparacyjne stałe (w kilku punktach kraju), a przedewszystkiem ruchome, w odpowiednich wozach umieszczone, przy odpowiedniej zmianie warstw roboczych (dzienna i nocna obsługa), zapewni maksymalne, a zatem jedynie skuteczne i rentowne jego zużytkowanie.

II. Rozpoczęcie odnośnej akcyi objęciem, w porozumieniu z c. i k. adm. wojskową, korpusu pługów motorowych sprowadzonego obecnie z okręgu gen. gub. lubelskiego (o ile tenże niema nadal tam pracować, jak to w całym szeregu przedstawień, wniesionych na ręce „Wspólnego Wydziału żywnościowego" we Wiedniu zastrzegałem), w każdym zaś razie grupy owych 10 pługów 3-skibowych „Excelsior", które w styczniu 1918 przeznaczone zostały przez c. k. Min. roln. i C. O. G. na zastępstwo przez inwazyę zniszczonych, a dotychczas nie restytuowanych motorów — niestety, dostały się do Gorycyi wraz z poczwórną obsługą, oraz z warunkiem odstawy do Galicyi wschod. na 31. marca, co się atoli nie urzeczywistniło.

Wobec oczywistej krzywdy, jaką ponieśli właściciele tych zniszczonych inwazyą pługów parowych i benzynowych, a także ich najbliżsi sąsiedzi, liczący na zapowiedziane ich odnajmywanie, należy się spodziewać, iż punktem wyjścia dzisiejszej Sekcyi C. O. G. będzie udzielanie im tych narzędzi zastępczych, obecnie w jej dyspozycyi będących, wraz z należącą do nich obsługą, na taki przeciąg czasu, aż ich własne narzędzia będą uruchomione.

*) Użycie silniejszych inwalidów, w pierwszym jednak rzędzie nawet zdrowych legionistów polskich do wojskowej obsługi maszyn pracujących przeważnie na ziemi będącej własnością narodu polskiego i to w czasach przymusowej ich bezczynności było objęte w wyraźnie sformułowanym, niestety, „z braku miejsca" w polskiem piśmie (w początku r. 1918) nie ogłoszonym projekcie

---

BRON. JANOWSKI.

O konieczności organizacyi produkcyi nasion roślin pastewnych.

(Dokończenie).

Sprawa produkcyi nasion roślin pastewnych przedstawia jeszcze inne momenty, zalecające zwrócenie na nią baczniejszej, niż dotąd, uwagi.

Takim momentem jest rentowność tejże kultury.

Ceny nasion tak traw pastewnych, jak i koniczyn, lucern itp. są — nie mówiąc o tak wyjątkowo olbrzymich w obecnych czasach wojennych — na ogół biorąc, bardzo wysokie i prawpododobnie będą ciągle wzrastać. Przyczyną tego jest również tendencya ograniczania produkcyi roślin zbożowych na korzyść pastewnych, stale się objawiającą nietylko u nas, lecz również i w reszcie krajów austryackich, w Niemczech i wielu innych. Wspólnym mianownikiem tej przyczyny jest naturalnie również wzrost znaczenia hodowli bydła, objawiający się w czasach ostatnich prawie powszechnie.

I nic dziwnego. Wszakże czem jest hodowla bydła np. dla Austryi, dowodzi tego choćby tylko wartość mleka produkowanego w tem państwie. Wynosiła ona np w roku 1913, licząc litr przeciętnie po 14 halerzy, okrągło 1.260 milionów koron (przy 5 milionach krów o średniej mleczności 1.800 litrów rocznie), przenosząc tem samem wartość plonu pszenicy, żyta, jęczmienia i kukurydzy w tym samym roku w kwocie okrągłej 1.180 milionów koron, zarazem pobory kolejowe, wynoszące 1.111 milionów koron, wreszcie prawie w dwójnasób wartość przemysłu górniczego i hutniczego, dochodzącą 659 milionów koron.

A jeśli przy tem uwzględnimy wartość równocześnie wyprodukowanego mięsa, tłuszczu, rogów, kopyt, skóry i wełny itd., oraz wartość materyału hodowlanego, sprzedanego poza granice państwa, to łatwo zrozumiemy, jak olbrzymie znaczenie posiada ta gałąź produkcyi gospodarczej tak dla poszczególnych gospodarstw, jak i dla stanu ekonomicznego całych państw.

Spodziewać się zaś należy, że po wojnie znaczenie hodowli nietylko nie zmaleje, lecz owszem, prawdopobnie jeszcze bardziej wzrośnie. Już choćby sama olbrzymia liczba inwalidów i ozdrowieńców będzie potrzebować posilnych pokarmów mięsnych i nabiału, podobnie jak i młodsze pokolenia, urodzone w czasie wojny i źle odżywione skutkiem braku należytego pożywienia. Konsumcya tych artykułów wzrośnie zatem prawdopodobnie dość znacznie, podobnie jak i popyt na skórę, rogi, kości itp., jako surowego produktu na owe rozliczne artykuły codziennego użytku, obecnie prawie na zupełnem wyczerpaniu Równocześnie prawdopodobnie dostarczenie Europie zboża chlebnego wezmą na siebie głównie kraje pozaeuropejskie, produkt ten bowiem znosi dalekie transporty. Wszystko to spowodować musi wzrost znaczenia hodowli bydła w Europie, a w konsekwencyi tego konieczność zwiększenia produkcyi paszy, zatem i znaczny popyt za nasionami roślin pastewnych. Cena ich zatem będzie stale utrzymywać się na wysokim poziomie, a tem samem ich produkcya będzie przynosić znaczne dochody.

Kwestya rentowności przedstawi się w tem lepszem świetle, jeśli zważymy, że nietylko sam zbiór nasion stanowi poważne źródło zysków, lecz wchodzą tu w rachubę i inne poboczne dochody, a to z zielonej paszy, jaką otrzymujemy z roślin pastewnych w roku, w którym nie wydają nasion, i ze słomy pozostałej z roślin wymłóconych, równającej się u niektórych gatunków wartością pożywną średniemu sianu, w każdym razie znacznie lepszą od słomy zbóż.

Te zatem względy przemawiają za wprowadzeniem uprawy roślin pastewnych na nasienie, w szczególności koniczyn, lucern i innych motylkowych, oraz szlachetnych traw na wielką skalę do wielu naszych gospodarstw.

Przedewszystkiem winny się tem zająć gospodarstwa posiadające, czy też pragnące w najbliższej przyszłości założyć większe obszary kultur pastewnych, zwłaszcza łąk i pastwisk trwałych, czy wreszcie stale produkujące dużo paszy. Jedynie tylko w ten sposób gospodarstwa takie zapewnić sobie mogą tanie a dobre nasienie, mogące wydać silne, wydatne rośliny. Gospodarstwa takie powinny zatem produkować nasienie w pierwszym rzędzie dla własnej potrzeby, o ile zaś ta zostanie zaspokojona, mogą resztę produktu sprzedawać okolicznym gospodarstwom, czy wreszcie handlom nasiennym.

Pozatem produkcya nasion roślin pastewnych posiada znaczenie dla wszystkich gospodarstw, które — posiadając sprzyjające warunki klimatu i gleby — są, czy też mogą być prowadzone prawdziwie intesywnie, bowiem ta gałąź produkcyi, zwłaszcza obliczona na większy zbyt, wymaga znacznej robocizny, maszyn do czyszczenia nasion, śpichlerzy itp., a tem samem znacznego kapitału zakładowego i obrotowego.

By jednak sprawę tę należycie poprzeć, by zatem wszyscy ci, którzy zamierzają zająć się produkcyą nasion roślin pastewnych mogli liczyć na dobrze zorganizowaną i dobrze pojętą pomoc w społeczeństwie, nale żałoby przedewszystkiem:

Za pośrednictwem krajowych instytucyi naukowych, a więc stacyi doświadczalnych rolniczych względnie przez odpowiednio uposażone związki producentów nasion zorganizować na wielką skalę doświadczania nad wydatnością, sposobami uprawy, wartością poszczególnych odmian i proweniencyi, wreszcie rozwinąć równocześnie akcyę uszlachetniania tych typów roślin pastewnych, które dla warunków ziem polskich szczególniejsze posiadają znaczenie

W parze z tem powinna podążyć akcya Towarzystw gospodarskich oraz związków producentów nasion w kierunku popularyzowania wiedzy rolniczej na polu produkcyi nasion roślin pastewnych za pośrednictwem wykładów, kursów, wydawnictwa dziełek popularnych, tablic, krótkich pouczeń, ewentualnie zbiorków nasion i zielników. Akcya ta winna być poparta udzielaniem premii tym producentom nasion, którzyby przy tem okazali szczególniejszą sprawność. Instytucye te winny równocześnie udzielać za pośrednictwem należycie wyszkolonych organów porad fachowych tym, którzyby tego zażądali a zarazem organizować wystawy i pokazy nasion, jak i t. zw. targi nasienne.

Wreszcie w ślad za tem wszystkiem winno podążyć ujęcie handlu nasiennego przez czynniki dające gwarancyę należytego pojęcia rzeczy i uczciwego prowadzenia interesu, a więc, co najlepiej, przez stosowne zrzeszenie samychże producentów nasion, na wzór rozpowszechnionych na tem polu w Danii i Szwecyi. Rozchodzi się tu z jednej strony o stworzenie centrali, mogących zająć się wspólnem czyszczeniem nasion, dostarczanych w stanie surowym przez poszczególnych producentów do danego związku należących i zakupujących je od nich na rachunek wspólny wedle istotnej wartości użytkowej dostarczonego towaru, względnie dać odszkodowanie w razie zaszłej pomyłki, czy mimowolnego dostarczenia towaru gorszego.

To wszystko powinno być nakoniec poparte wydaniem pewnych prawno państwowych rozporządzeń chroniących nabywców nasion przed zakupnem, pod firmą krajowego pochodzenia, nasion pochodzenia zagranicznego, a tem samem zabezpieczających krajową produkcyę nasienną przed konkurencyą zagraniczną, co tak dobrze pojęła i wykonała Szwecya, gdzie każde nasienie rośliny pastewnej, pochodzące z zagranicy, jest specyalnie znaczone, nim wejdzie w handel.

Wiele z powyżej wymienionych postulatów już zdawna zostało u nas uznanych, częściowo nawet stosowanych. I tak, nasze instytucye doświadczalne, jak dublański Zakład uprawy roślin i tamtejsza Stacya doświadczalna chemiczno-rolnicza, jak wreszcie i lwowska Stacya botaniczno-rolnicza pracują oddawna na polu studyów naukowych nad produkcyą nasion roślin pastewnych, a Galic. Towarzystwo gospodarskie poświęcało zawsze i stale poświęca sprawie propagandy i fachowej pomocy należytą uwagę. Wszystko to jednak nie może już dzisiaj wystarczyć, a tem bardziej nie wystarczy w najbliższej przyszłości. Akcye te, jak i inne, o których powyżej wspomniałem, a zwłaszcza organizacya handlu nasiennego, muszą być obecnie daleko szerzej zakrojone i ujęte z możliwie wielkim nakładem kapitału i pracy, w ten bowiem tylko sposób będą mogły wydać rychły a pożądany rezultat.

Akcyi tej nie możemy obecnie rozkładać na długie szeregi lat.

Już dzisiaj potrzeba nasion roślin pastewnych jest wielka, jutro zaś będzie olbrzymia, jeśli zatem nie ujmiemy zawczasu sprawy zaspakajania tej potrzeby we własne ręce, jeśli znowu będziemy szukać przy tem ratunku z zagranicy, jeśli znowu nie wykorzystamy nadarzającej się nam sposobności opanowania nietylko własnych, ale i częściowo nawet zagranicznych rynków handlowych, w takim razie musimy zrezygnować na długie czasy ze zrzucenia jarzma narzuconego nam przez obcych producentów na tem polu i zadowalniać się w dalszym ciągu konsumowaniem nadsyłanych nam z zagranicy resztek mało wartościowych, lub nawet zgoła bezwartościowych, nabywanych jednak za drogie a ciężko zarobione pieniądze, względnie zaniechać powiększenia naszych kultur pastewnych, a tem samem i znaczniejszego wzmożenia hodowii inwentarza żywego.

Inż. A. VIETZE.

Elektryczność w rolnictwie.

(Ciąg dalszy.)

C) Własności światła elektrycznego

33. Jakie własności powinno posiadać światło w celach rolniczych używane?

W pierwszej linii powinno ono wykluczać możliwość pożaru.

34. Czy światło elektryczne wyklucza możliwość pożaru?

Tak, w zupełności, dlatego może być bezpiecznie używane w stodołach, stajniach, na strychach itd.

35. Jaki rodzaj lampy elektrycznej nadaje się najlepiej dla rolnika?

Lampa żarowa, czyli żarówka. Także do oświetlenia podwórzy i większych pomieszczeń nadają się lepiej najnowsze, wielo-świecowe lampy żarowe, niż lampy łukowe, czyli tzw. łukówki.

36. Z czego składa się elektryczna lampa żarowa?

Z zupełnie zamkniętej i szczelnej gruszki szklanej w której znajduje się cienkie włókno węglowe lub metalowe. Wskutek przepływu prądu elektrycznego włókno to rozżarza się i świeci. Wewnątrz gruszki jest próżnia, aby włókno nie uległo spaleniu.

37. W jaki sposób zaświeca się lub gasi lampę elektryczną?

Lampę elektryczną zaświeca się lub gasi przez proste pokręcenie małego wyłącznika, umieszczonego w dowolnem miejscu. Lampa sama może być przytem umieszczona w niedostępnej wysokości, lub odległości.

Przy użyciu lampy elektrycznej niema się do czynienia z płomieniem, ani z zapałkami.

38. Co należy rozumieć pod nazwą: zwykły układ połączeń?

Zwykły układ połączeń jest wtedy, gdy lampa jest zaświecana lub gaszona stale z jednego miejsca, co się uskutecznia zapomocą wyłącznika, umieszczonego przy drzwiach wchodowych pokoju. Można zatem przy wejściu pokój odrazu oświetlić i naodwrót, wychodząc, światło za sobą zgasić.

39. Co należy rozumieć pod nazwą: przełączanie?

Jeżeli jakiś świecznik w większym pokoju ma więcej lampek, np. 3—5, to nie zawsze potrzeba świecić odrazu wszystkie lampy. Często wystarcza, jeżeli świeci tylko jedna lampa, albo pewna ich część. W tym celu używa się t. zw. przełącznika, przez pokręcenie którego można najpierw jedną lampę, lub jedną część lamp, a potem przez dalszy obrót drugą częśc lub wszystkie lampy włączyć, albo wyłączyć z sieci przewodów elektrycznych, a przez to samo zaświecić, albo zgasić.

40. Jakie jeszcze bywają przełączniki?

Często jest pożądane, ażeby pewną lampę można było zaświecić, względnie zgasić, z dwu różnych miejsc. Można to osiągnąć przez zastosowanie dwu przełączników nieco odmiennego rodzaju. N. p lampę w sypialni można przy pomocy takich przełączników włączać, lub wyłączać, tak przy drzwiach wchodowych, jak i przy łóżku. Takie przyłączniki można stosować także do lampy oświetlającej podwórze, która stosownie do życzenia może być zaświecana, lub gaszona, bądź to u drzwi wchodowych, bądź też z pokoju sypialnego, lub innego, z którego podwórze jest widoczne.

41. O jakiej „światłości" mogą być lampy elektryczne?

O zupełnie dowolnej. Zwykle używane są lampy o światłości 10, 16, 25, 32, 50, 100 t. zw. świec. Szczególną zaletą światła elektrycznego jest to, że lampy można z łatwością wymieniać, można mianowicie w jednym i tym samym świeczniku zmienić lampę o wielkiej światłości na mniejszą i odwrotnie.

42. Na czem polega obsługa światła elektrycznego?

Żarowe lampy elektryczne nie wymagają żadnej obsługi i są zawsze gotowe do użytku.

43. Jakie nadto zalety posiada żarowa lampa elektryczna?

Lampa żarowa nie śmierdzi i nie kopci, nie zużywa powietrza, jest zatem czysta i hygieniczna;

daje się łatwo przenosić;

nie wymaga pewnego stałego położenia, lecz może być podczas świecenia zupełnie dowolnie obracana i przekręcana, gruszką na dół, lub do góry;

nie podlega wpływom wilgoci, tak, że nawet pod wodą może świecić;

świeci jednakowo dobrze na polu, jak w pokoju, na wietrze, lub na deszczu.

D) Koszta urządzeń elektrycznych do światła i siły.

44. Z czego składają się koszta urządzeń elektrycznych?

Z kosztów nabycia i ustawienia silników, lamp, świeczników, wyłączników, bezpieczników i przewodów.

45. Od czego zależna jest wysokość kosztów urządzenia?

Od ilości i wielkości potrzebnych silników i wypustów świetlnych, tudzież od długości i rodzaju koniecznych przewodów.

46. Jak można w przybliżeniu obliczyć koszta urządzenia?

Według cen, jakie na podstawie doświadczeń wypadają przeciętnie w normalnych urządzeniach na jeden silnik i jeden wypust świetlny.

47. Co należy rozumieć pod nazwą wypust?

Wypustem nazywamy to miejsce, w którem do przewodów elektrycznych załączamy świecznik z jedną, lub wielu lampami.

48. Jaki wpływ na koszta urządzenia wywiera charakter pomieszczenia?

W wilgotnych miejscach (pralnia, stajnia, piwnica, podwórze itp.) jest urządzenie elektryczne droższe, niż w suchych miejscach (pokoje, spiżarnia itd.).

49. Jaki wpływ na koszta urządzenia wywiera sposób założenia przewodników?

Tak dla suchych, jak i wilgotnych miejsc można zastosować tańsze lub droższe wykonanie przewodów. Przewodniki mogą być np. prowadzone po wierzchu, na rolkach porcelanowych, lub w rurkach izolujących, z płaszczem metalowym, lub w rurkach stalowo-pancernych, lub wreszcie jako t. zw. przewodniki płaszczowe

50. Ile kosztuje przeciętnie kompletne urządzenie jednego wypustu bez świecznika?*)

Dla miejsc suchych, w normalnych stosunkach, przy zwykłem prowadzeniu przewodników, w rurce izolującej, z płaszczem metalowym, można liczyć:

za każdy wypust ze zwykłem wyłączaniem	K 20 —
„ „ „ przyłączaniem	„ 25·—
„ „ z przyłączaniem z 2 miejsc	„ 30·—

Urządzenie przewodnikiem płaszczowym wypada przeciętnie o 25% drożej.

Dla miejsc wilgotnych, prowadząc przewodniki na izolatorach lub rolkach płaszczowych (okapowych) można liczyć:

za każdy wypust ze zwykłem wyłączaniem	K 23·—
„ „ „ przełączaniem	„ 30·—
„ „ z przełączaniem z 2 miejsc	„ 34·—

Urządzenie w rurkach stalowo-pancernych wypada przeciętnie o 50% drożej.

51. Co kosztują świeczniki elektryczne?

Bywają zwyczajne, tanie, jak i drogie. Zwłaszcza dla wykwintniejszych mieszkań wybór świeczników w każdej cenie jest ogromny. Ozdobne świeczniki najlepiej kupować w sklepach.

Ceny najzwyklejszych świeczników są mniej więcej następujące:

Za 1 świecznik sufitowy	K 2·50
„ 1 „ rurowy. żelazny	„ 4·50
„ 1 kinkiet (ramię naścienne)	„ 4·50
„ 1 lampa ściągana	„ 5·50
„ 1 świecznik o 3 lampach	„
„ 1 przenośną lampę stołową	„
„ 1 lampę do miejsc wilgotnych	„

52. Jakie są przeciętne ceny urządzeń elektrycznych do siły?

W normalnych stosunkach można liczyć za dostarczenie i kompletne urządzenie silników o prądzie zmiennym z przewodami i przynależnościami:

Za 1 silnik o mocy	1 KM . .	K 300
„ 1 „ „	2 „ . . .	„ 400
„ 1 „ „	3 „ . . .	„ 500
„ 1 „ „	6 „ . . .	„ 800
„ 1 „ „	10 „ . . .	„ 1300
„ 1 „ „	20 „ . . .	„ 1700
„ 1 „ „	30 „ . . .	„ 2300

Ceny zwykłych, mocnych wozów do silników, bez urządzenia elektrycznego, wynoszą przeciętnie:

do silników o mocy do	10 KM . .	K 300
„ „ „ „	30 „ . . .	„ 400

53. Jakie są koszta urządzeń elektrycznych do siły i światła w stosunku do 1 morga roli?

Koszta kompletnych urządzeń do światła, ze zwykłymi świecznikami, wynoszą przeciętnie na morg:

W gospodarstwach o powierzchni	do	10	morgów	K 12
„ „	od	10—40	„	„ 7
„ „	„	40—200	„	„ 4
„ „	„	200—500	„	„ 3
„ „	„	500—1000	„	„ 2

Koszta kompletnego urządzenia do siły (bez pługa elektrycznego) łącznie z silnikami wynoszą przeciętnie na morg:

W gospodarstwach o powierzchni	do	10	morgów	K 34·—
„ „	od	10—40	„	„ 20·—
„ „	„	40—500	„	„ 8·50
„ „	„	500—1000	„	„ 6·—

E) Mierzenie i obliczanie pracy elektrycznej.

54. W jaki sposób mierzy się pracę elektryczności?

Zapomocą liczników, które, podobnie jak gazomierze i wodomierze, włączone odbiorcom prądu w przewody elektryczne, wskazują, ile prądu przepłynęło przez przewody, a stąd, ile pracy prąd elektryczny wykonał.

55. Jakiemi jednostkami mierzymy pracę elektryczności?

Kilowatogodzinami (kwh).

56. Jaki zasób pracy elektrycznej przedstawia jedna kilowatogodzina?

Jedna kilowatogodzina przedstawia tyle pracy elektryczności, ile mniej więcej potrzeba, aby żarówka o światłości 25 świec świeciła przez 30 godzin, albo, aby 30 takich lamp świeciło przez godzinę, albo, aby 1-konny silnik elektryczny pracował pełno obciążony przez 1 godzinę.

57. Co to jest kilowat?

Kilowat (kw) jest jednostką mocy elektrycznej, podobnie jak koń parowy (kp) jednostką mocy mechanicznej. Jeden koń parowy równa się około ¼ kilowata *).

*) Ceny podane w następnych rozdziałach odnoszą się do czasów przedwojennych.

*) Kilowat można nazwać »koniem elektrycznym«. *Przyp. tłum.*

58. Jaki jest stosunek między kilowatem a kilowatogodziną?

Kilowatogodzina jest ilością pracy wykonanej przez jeden kilowat w ciągu godziny.

59. Co należy rozumieć pod nazwą „watogodzina"?

Watogodzina (wh) jest tysiączną częścią kilowatogodziny, podobnie jak jeden gram (g) jest tysiączną częścią 1 kilograma (kg).

60. Ile watogodzin zużywa lampa żarowa o włóknie węglowem?

Lampa żarowa o włóknie węglowem zużywa w jednej godzinie około 3·5 watogodzin na świecę. Jedna 25-świecowa lampa żarowa o włóknie węglowem zużywa zatem 25 × 3·5 = 87·5 watogodzin na godzinę.

61. Ile watogodzin zużywa lampa żarowa o włóknie metalowem?

Lampa żarowa o włóknie metalowem zużywa w godziną około 1·2 watogodzin na świecę.

Jedna 25-świecowa lampa żarowa o włóknie metalowem zużywa zatem w jednej godzinie 25 × 1·2 = 30 watogodzin.

Lampy żarowe o włóknie metalowem nazywają się z powodu małego zużycia prądu „lampami oszczędnościowemi".

62. Co rozumie się pod nazwą elektrycznego napięcia?

Napięcie jest to ciśnienie, pod jakiem znajduje się elektryczność; napięcie znaczy w przewodach elektrycznych tyle, ile ciśnienie w przewodach wodnych. Napięcie mierzy się w jednostkach, zwanych „woltami" (V).

63. Jakie napięcie z reguły bywa stosowane do światła i siły?

Do światła około 110—220 woltów — do siły częściej 220 woltów.

64. Co rozumie się pod nazwą natężenie prądu?

Natężenie prądu jest to ilość elektryczności, która w każdej chwili przez przewód przechodzi. Natężenie prądu w przewodach elektrycznych znaczy tyle, co ilość wody w przewodach wodnych.

Natężenie prądu mierzy się w jednostkach, zwanych „amperami" (A).

65. Jak oblicza sig pracę elektryczną zużytą przez odbiorcę?

Wedle taryfy licznikowej albo ryczałtowej.

66. Co należy rozumieć pod nazwą taryfy licznikowej?

Taryfa licznikowa podaje zasadnicze ceny, które należy zapłacić za zużyte kilowatogodziny, odczytane na liczniku. Rozróżniamy rozmaite taryfy licznikowe:

albo oddziela się elektryczność do siły od elektryczności do światła i oblicza się cenę prądu dla siły mniej więcej na połowę ceny prądu dla światła — w tym więc wypadku jest potrzebny osobno licznik dla siły a osobno dla światła;

albo oddziela się dzień od nocy i cenę prądu zużytego w ciągu dnia ustanawia się na połowę ceny prądu zużywanego wieczorem lub w nocy — w tym więc wypadku wystarcza 1 licznik wspólny dla siły i światła z przełącznikiem na dzień i noc.

67. Jakie opusty bywają udzielane przy taryfie licznikowej?

1. Opusty zależne od ilości pobranego w ciągu roku prądu, względnie od wysokości odnośnego rachunku rocznego. Jest to t. zw. opust konsumcyjny.

2. Opusty zależne od ilości godzin, w ciągu których lampy lub silniki elektryczne pozostają przeciętnie zupełnie wyzyskane. Jest to t zw. opust według czasu używania.

3. Opusty zależne od ilości udziałów (w towarzystwach spółdzielczych) t. zw. opust udziałowy.

68. Jaki rodzaj opustu może najwięcej rolnika obchodzić?

Opust konsumcyjny i udziałowy.

Opust według czasu użycia, który z reguły bywa udzielany począwszy od 800—1.000 godzin, jest dla rolników prawie nieosiągalny z powodu małej ilości godzin używania maszyn rolniczych (w najlepszym wypadku jakie 600 godzin rocznie).

69. Co należy rozumieć pod nazwą taryfa ryczałtowa?

Przy taryfie ryczałtowej ustanawia się stałą należytość roczną za zużytą pracę elektryczną, zależnie od wielkości lamp i mocy silników elektrycznych bez względu na rzeczywistą ilość zużytej pracy elektryczności. Dlatego przy tej taryfie odpada zupełnie potrzeba stosowania liczników elektrycznych.

70. Jaką wadę posiada taryfa ryczałtowa?

Taryfa ta prowadzi często do bezcelowego trwonienia pracy elektryczności i nie pozwala na oszczędzanie jej przez ograniczanie zużycia. Dlatego taryfa licznikowa jest więcej rozpowszechniona od taryfy ryczałtowej.

71. Co należy rozumieć pod nazwą taryfa udziałowa?

Przez autora niniejszej pracy w Niemczech wprowadzona we wielu spółdzielczych elektrowniach okręgowych, taryfa udziałowa pozwala każdemu członkowi spółdzielczego towarzystwa elektrycznego na pobór pewnej ilości elektryczności po zniżonych cenach stosownie do ilości udziałów. Z reguły (przy wysokości udziału 200 M) oddaje elektrownia okręgowa na każdy udział: 200 kilowatogodzin do siły o 20% taniej, niż normalnie i 20 kilowatogodzin do światła o 10% taniej, niż normalnie.

Zniżona cena udziałowa liczy się jednak wtedy dopiero, gdy się ma więcej, niż jeden udział. Celem taryfy udziałowej jest to, by przy objęciu więcej udziałów, niż jednego — zapewnionem było pośrednio oprocentowanie tych udziałów w formie zniżenia cen za prąd, tak, aby członkowie z kilkoma udziałami wobec tych, co posiadają tylko jeden udział, nie okazali się pokrzywdzonymi w razie, gdyby w którymś roku oprocentowanie udziałów wogóle zawiodło.

72. Jakie ceny prądu można uważać za możliwe do przyjęcia przez rolnika*)?

Dla większych silników, służących zwłaszcza do napędu młocarni, 20—30 h za kilowatogodzinę.

Dla małych silników, służących zwłaszcza do przyrządzania karmy, pompowania, śrutowania itd., jak również do oświetlenia, 60—80 h za kilowatogodzinę.

Wyższe ceny stosują się przy małym odbiorze, nizkie ceny przy wielkim odbiorze prądu.

73. Co to jest wynajem liczników elektrycznych?

Polega on na tem, że elektrownie pobierają od odbiorców prądu za wypożyczone liczniki elektryczne pewną miesięczną sumę.

Za należytość tę obejmują elektrownie prócz założenia liczników, także kontrolę ich i stałe utrzymanie w dobrym stanie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Ceny niżej podane odnoszą się do czasów przedwojennych.

Wiadomości bieżące.

Porządek posiedzeń. Posiedzenie Sekcyi sadowniczo-ogrodniczej odbędzie się w piątek, tj. dnia 5. lipca 1918, o godz. 10 przed południem, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia;

2) Sprawozdanie inspektora sadownictwa z czynności za czas od 27/IX. 1917;

3) Sprawy bieżące;

4) Wnioski i interpelacye.

Tego samego dnia, o godzinie 4-ej po południu, odbędzie się posiedzenie Wydziału wykonawczego Komitetu, wreszcie na drugi dzień, tj., w sobotę dnia 6-go lipca br., o godz. 3-ciej po południu, posiedzenie Komitetu c. k. Galic. Tow. Gosp.

† **Zofia z Ochenkowskich Grodzicka,** urodzona w roku 1843 w Skrzeszowie w Królestwie Polskiem, zmarła w Bziance 15. czerwca 1918. Obrzęd pogrzebowy odbył się we środę 19. czerwca o godzinie 11 przed południem w kościele parafialnym w Trześniowie. Ś. p. Zofia Grodzicka, wielce ceniona dla swoich wysokich zalet umysłu i serca, znana również w ziemi sanockiej zasłużona ziemianka, była matką P. Wiceprezydenta Namiestnictwa Stanisława Grodzickiego, któremu z powodu tej bolesnej straty towarzyszy ogólne współczucie.

Zbiory siana i słomy w r. b. Od dra Kazimierza Miczyńskiego, dyr. Akademii rolniczej w Dublanach, otrzymaliśmy w sprawie powyższej następujące uwagi. Odnośnie do wstępnego artykułu w ostatnim numerze *Rolnika* o kontyngencie siana i słomy wyznaczonym przez Urząd żywnościowy i o spodziewanych plonach słusznie zwraca autor uwagę na niesłychanie opłakane stosunki produkcyi w r. b. wywołane posuchą długotrwałą i niezwykłą. Mojem zdaniem jednak obliczenia autora co do przypuszczalnej ilości paszy są pewnie zanadto optymistyczne wobec istotnego stanu rzeczy.

Łąki nawet bagniste wyschły kompletnie i porost na nich wszędzie nader marny, tem bardziej, że wszystkie szlachetniejsze trawy, które w ciepłe dni kwietnia dość ładnie zaczęły porastać, zmarzły zupełnie w połowie maja i powstrzymane zostały w rozwoju. Najlepsze zmeliorowane łąki po mrozach majowych zbielały zupełnie, a wskutek następującej posuchy nie poprawiły się następnie wcale. Łąki na torfach meliorowanych mimo nawożenia potasem i fosforem dały w pierwszym pokosie zaledwie 30% normalnego zbioru i to tylko na najlepszych brzeżnych zmineralizowanych partyach, natomiast ku środkowi torfowisk, mimo spiętrzenia na czas wody w rowach odpływowych, niema co kosić.

Na dowód kilka cyfr autentycznych z łąk dublańskich, które odznaczały się dotąd zwykle wielką wydajnością.

I tak z 8 morgów łąk międzypolowych, doskonałej jakości, ale trochę za suchych, na których zbierano normalnie 180—200 q doskonałego siana z 1 pokosu, zebrano obecnie wszystkiego 40 q, zatem zaledwie po 5 q z 1 hektara.

Z torfowisk meliorowanych, o poroście doskonałej jakości, w których na czas spiętrzono wodę w rowach odpływowych, zebrano z pierwszego pokosu zaledwie po 10 q z hektara, ale takich łąk mamy zaledwie $^1/_6$, z pozostałych $^5/_6$ nic dotąd nie zebrano, bo niema co kosić. Przypuszczalnie zamiast 2 pokosów zbierze się może w lipcu jeden pokos, który nie da więcej jak 4—5 q z ha.

Należałoby wcześnie poczynić kroki skuteczne, by ze zbytnich nadziei na bogactwa pastewne Galicyi nie wysnuto w centr. organach rządowych wniosókw na wysokie kontyngenty, któreby miała Galicya dostarczyć.

Zawiązanie spółki producentów nasion „Granum“ we Lwowie. Ubiegłego poniedziałku odbyło się we Lwowie zgromadzenie spólników, na którem wspomniana Spółka została urzędownie zawiązana, z kapitałem zakładowym na razie 450.000 koron, który jednak w myśl brzmienia statutu ma być podniesiony przez przyjęcie nowych spólników do kwoty 1 miliona koron. Pierwsze Walne Zebranie wybrało zawiadowcami Spółki pp. inż. Edmunda Załęskiego i Mieczysława Drohockiego, dyr. Kraj. Filii Centrali pasz we Lwowie. Równocześnie dokonano wyborów do Rady nadzorczej, która na posiedzeniu odbytem ukonstytuowała się w sposób następujący. Prezesem został jednogłośnie wybrany J E Witołd książę Czartoryski, wiceprezesem dr. Kazimierz Miczyński, dyrektor Akademii rolniczej w Dublanach, sekretarzem Bronisław Janowski, inspektor rolniczy Komitetu c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego W skład członków Rady nadzorczej pozatem weszli pp.: radca Dworu dr. Julian Nowak, prezes sekcyi rolniczej Centrali odbudowy Galicyi, dr. Zygmunt Chmielewski, komisarz rolniczy we Lwowie, dr. Maryan Lisowiecki, wiceprezes Komitetu c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego, i Karol Turski, właściciel dóbr Kobylnica Ruska, jako zastępcy pp.: Włodzimierz hr. Szembek, właściciel dóbr Węgierka i Zygmunt Łączyński, właściciel dóbr Zaborze.

Wedle brzemienia statutu Spółka ma na celu zaopatrywanie gospodarstw rolnych, leśnych i ogrodniczych w wyborowe nasiona i sadzonki, a to drogą:

a) hodowli i uszlachetniania we własnych i cudzych zakładach, jednakże prowadzonych pod ścisłą kontrolą organów Spółki;

b) reprodukowania nasion odmian roślin uszlachetnionych własnej i obcej produkcyi, we własnych i cudzych gospodarstwach, jednakże pod ścisłą kontrolą organów Spółki;

c) kupna i sprzedaży nasion doborowych własnych i obcych;

d) przyjmowania nasion do odczyszczenia, suszenia i przechowywania.

Dla spełnienia powyższych celów Spółka producentów nasion »Siew« ma prawo zakupywania, względnie wydzierżawiania całych majątków ziemskich lub też oddzielnych gruntów, nabywania względnie stawiania budynków, prowadzenia warsztatów dla wyrobu maszyn i narzędzi rolniczych i worków itp., oraz dostarczania tych artykułów producentom, wreszcie wykonywania innych czynności związanych z produkcyą nasion.

W ten zatem sposób instytucya ta ma zadość uczynić już zdawna okazującej się potrzebie, odczuwanej bardzo przez nasze rolnictwo, potrzebie, która zwłaszcza w czasach ostatnich, wobec ustania dowozu nasion zagranicznych, stała się wprost piekącą.

Zaznaczyć należy, — że jak to przy omawianiu przyszłej działalności wyraźnie zaznaczyli jej inicyatorowie, — głównem zadaniem ma być w każdym razie produkowanie nasion doborowych, natomiast strona handlowa ma się ograniczać do własnych potrzeb, tak, by ta nowa instytucya nie uszczuplała w niczem działalności instytucyi handlowych nasiennych, w szczególności Banku rolniczego c. k Gal. Towarzystwa Gospodarskiego i Syndykatu rolniczego. W gronie członków tej nowej kooperatywy spotykamy wśród wielu wybitnych rolników i fachowców w dziale produkcyi rolniczej nasiennej także i instytucye, jak: Centralę krajową gospodarczej odbudowy Galicyi, c. k. Gal. Towarzystwo Gospodarskie i Akademię rolniczą w Dublanach. Spodziewać się zatem należy, że w ten sposób Spółka przyczyni się we wysokim stopniu do nietylko odbudowy, ale i korzystnej przebudowy naszego rolnictwa, które dotychczas tak silnie zawsze cierpiało na brak dobrych, oryginalnych nasion.

*

Konie ukraińskie. Przypominamy, że Komitet c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego zorganizował zakupno koni ukraińskich, na warunkach bardzo dla nabywców korzystnych. Zgłoszenia wraz z zadatkiem po 3.000 koron od konia należy przysyłać bezpośrednio pod adresem Komitetu (ul. Mickiewicza 26) ostateczny rozrachunek wraz z potrąceniem subwencyi w kwocie 33% od konia nastąpi w terminie około jednego miesiąca po oddaniu konia.

Równocześnie w sprawie powyższej nadsyła nam p. Emil Kimelman zawiadomienie, że Zarząd dóbr Liczkowce, stacya kolei Husiatyn, zorganizował import koni roboczych z Ukrainy. dając tem możność interesentom zakupienia ich już w kraju po cenach przystępnych. — Zakupywane są konie w wieku od 4 do 8 lat, silnie zbudowane, dobrze odżywione i wolne od błędów, nadające się na dobrą fornalkę, jako też do zaprzęgów ciężarowych.

Każdy koń zaopatrzony jest w atest pochodzenia ukraińskiego, co uprawnia kupującego do osiągnięcia subwencyi rządowej.

*

W sprawie bydła hodowlanego doprowadzanego na spędy. C. k. Galicyjski Zakład obrotu bydłem we Lwowie, czyniąc zadość życzeniu przedłożonemu przez Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, wydał w sprawie tej poniższe rozporządzenie okólnikiem rozesłanym do wszystkich komisyi powiatowych obrotu bydłem.

»Doświadczenie pouczyło, iż posiadacze bydła, pragnąc uchronić swe gorsze sztuki, nadające się na rzeź pozostawiają je w domu,

natomiast dostawiają na spędy bydło hodowlane lub sztuki wysoko-cielne, wiedzą bowiem o tem, iż w myśl postanowień § 17. instrukcyi sztuki takie winny być od rzezi chronione. Aby jednak tym nadużyciom zapobiedz, zarządził Zakład, że bezwarunkowo i bez względu na jakość wszystkie sztuki na spęd doprowadzone muszą być przez komisyę odebrane.

Zarządzenie powyższe utrzymuje się nadal w mocy z nadmienieniem, że o ile hodowca rozmyślnie dobrą sztukę hodowlaną lub cielną na spęd przyprowadzi, to należy mu ją zabrać.

Sztuk takich nie należy jednak przeznaczać na rzeź, lecz za cenę ustaloną oddawać innemu hodowcy, który doprowadzi sztukę gorszą, lub zobowiąże się do 48-miu godzin taką sztukę dostawić. W ten sposób niechętny hodowca zostanie ukarany, hodowla zaś nie poniesie szkody«.

Dowóz maszyn rolniczych z Niemiec. Ministerstwo handlu prowadzi dochodzenia nad kwestyą, jak wysokie może być przypuszczalne zapotrzebowanie maszyn rolniczych oraz ich części składowych z Niemiec na r. 1919, oraz zwróciło się do Izby handl. i przemysłowej w Krakowie o ustalenie rozmiarów tego zapotrzebowania dla handlu maszynami rolniczemi w jej okręgu.

Izba wystosowała do szeregu firm oraz towarzystw rolniczych wezwanie do dania dat zapotrzebowania na rok 1919.

Zapotrzebowanie ma być udowodnione drogą przedłożenia oryginalnych faktur na towar sprowadzony z Niemiec w latach 1913 i 1917. Firmy mają również podać, jakie okolice zaopatrzyły temi maszynami oraz wyszczególnić osobno zbyt w Austryi i na Węgrzech.

W sprawie podniesienia ceny zboża w Galicyi. Krakowski *Tygodnik Rolniczy* pomieszcza w sprawie powyższej następujące sprawozdanie;

Dwunastego czerwca b. r. odbyła się we Wiedniu pod przewodnictwem p. prezesa ministrów konferencya celem ustalenia cen zboża w Galicyi na nowy okres żniw Oprócz przewodniczącego wzięli w niej udział: minister dla wyżywienia Paul, minister dla Galicyi Twardowski, namiestnik Galicyi hr. Huyn, szef Centrali gospodarczej krajowej hr. Lamezan, szef sekcyi w Ministerstwie żywnościowem bar. Löwenfeld-Russ, szef sekcyi w Ministerstwie rolnictwa Ertl, wielce zasłużony członek Dyrekcyi państwowego Urzędu żywnościowego dr. Aleksander Raczyński, sekretarz tegoż Urzędu dr. Gałuszka i inni urzędnicy. Galicyjskie zrzeszenia rolnicze reprezentowali dr. Antoni Górski, dr. Maryan Lisowiecki i ruski poseł Cegielski.

Obrady rozpoczął p. Namiestnik jasnem przemówieniem, w którem wykazał, że ceny maksymalne na zboże nie pokrywają już dzisiaj kosztów produkcyi, że więc podniesienie tych cen jest najskuteczniejszym środkiem pobudzenia rolników w zniszczonej wojną Galicyi do wytężenia wszystkich sił, aby wydatność uprawy zboża podnieść. Przy ustanawianiu cen maksymalnych należy koniecznie mieć na uwadze szczególne trudności, które napotyka uprawa roli w Galicyi, należy więc dla producentów galicyjskich ustanowić wyższe ceny zboża, a to może się stać w formie premii czyli dodatków do cen dla reszty państwa ustanowionych.

Minister żywnościowy Paul oznajmił, że rząd nosi się z myślą podniesienia maksymalnych cen zboża dla całego państwa; rząd węgierski zrobi zapewne to samo u siebie, ale rokowania w tej sprawie nie są jeszcze ukończone. Nowe ceny zostaną więc ogłoszone z końcem czerwca lub z początkiem lipca, a rząd austryacki godzi się na pewne podwyżki cen dla krajów zniszczonych przez wojnę, a więc i dla Galicyi. Rząd zastanawia się, czyby nie należało zaprowadzić w Galicyi cen niejednolitych, mianowicie, czyby nie należało szczególnie ciężko wojną zniszczonym okręgom Galicyi wschodniej przyznać cen wyższych, niż Galicyi środkowej, a z drugiej strony kilka dalej od terenu wojennego położonych powiatów Galicyi od tej podwyżki wyłączyć.

Były kierownik Ministerstwa rolnictwa Ertl stawia pytanie, czy byłoby rzeczą wskazaną premie w ten sposób unormować, żeby ten rolnik, który dostarczy rządowi więcej zboża z każdego obsianego morga, niż ilość przeciętna, np. więcej niż pięć korcy z hektara, otrzymał za każdy ponad przecięcie danego powiatu dostarczony centar metryczny pewną nadwyżkę, np. koronę od centara? Przeciw tej myśli zwrócił się ostro dr. Raczyński twierdząc słusznie, że taka premia wyszłaby na korzyść tym rolnikom, którzy najmniej od wojny ucierpieli, podczas gdy należy przedewszystkiem tym dopomódz premiami, którzy zostali przez wypadki wojenne poszkodowani. W dalszym ciągu przedstawił dr. Raczyński wysokość istotnych kosztów produkcyi zboża na podstawie materyałów ogłoszonych w *Rolniku*.

Myśl tę rozwinął obszerniej dr. Gałuszka, przedstawiając wymownie i przekonywująco, że istotne uzasadnienie wyższych cen zboża dla Galicyi leży w zniszczeniu obecnem warsztatów rolnych w tym kraju. Potrzeba podwyżki cen zbożowych jest oczywista także w innych krajach koronnych, ale inne kraje koronne miały z początkiem wojny bardzo korzystne warunki gospodarki rolnej, podczas gdy Galicya otrzymała ciosy takie, że z nich bez specyalnej pomocy nie może się wydźwignąć.

Hrabia Lamezan z wielką znajomością stosunków i trafnym wyborem argumentów wykazał, jakie trudności przedstawia wyżywienie ludności galicyjskiej i przeprowadzanie rekwizycyj celem odesłania mniemanych nadwyżek produkcyi na potrzeby dla armii lub dla Wiednia. Zapewnił, że w razie podziału Galicyi na trzy strefy, o różnych cenach zboża. nie należy się obawiać przemytnictwa z jednego powiatu do drugiego. Położył wielki nacisk na konieczność dokonania upraw i zasiewów w całej wschodniej Galicyi, która będzie mogła zaopatrzyć nas w dużo zboża na rok przyszły, byleby można jak najprędzej uzyskać dla niej bardzo znaczną, do trzech tysięcy wagonów dochodzącą ilość pszenicy banatki z Węgier.

Dr. Górski uzasadnił bliżej konieczność wyższych cen zboża dla Galicyi. Robotnika rolnego mamy bardzo mało, bo nawet ludzi do noszenia broni mało zdolnych zaasenterowano. Minister obrony krajowej w odpowiedzi na interpelacyę polską podał do wiadomości, że urlopów rolnych i zwolnień udzielono w Galicyi 19 tysięcy, podczas gdy według miary stosowanej w innych krajach koronnych przypadłoby uwolnić dla robót polnych w Galicyi 220 tysięcy osób

Koni na cele wojskowe dostarczyła Galicya 59%, pasz więcej (109%) niż wyznaczony dla niej kontyngent, gdy Czechy dostarczyły tylko połowę, Morawa 19% wyznaczonego kontygentu. W przydziale nawozów sztucznych stale jesteśmy upośledzeni; rekwizycye bydła tak są surowe, że nawet cielne jałówki zabierają na rzeź, że prosiaka zabiera wojsko, zanim go gospodarz zdoła jako tako podtuczyć. Rolnikowi siew zboża przy dzisiejszych cenach przynosi znaczną stratę, a przecież jest rzeczą słuszną, żeby mógł na zbożu odbić tę stratę, którą ponosi na rekwirowanych sztukach bydła i nierogacizny. Jest jeszcze bardzo wiele innych strat, które podniesienie cen zboża powinnoby wyrównać. Tak np. rząd zmusza włościan w powiecie bocheńskim, aby dostarczali drzewa z puszczy Niepołomickiej do tartaków na cele odbudowy Galicyi, ale za te podwody płaci wprost śmieszne ceny, tak, że praca całodzienna człowieka, pary koni i użycie wozu przynosi dochodu 10—12 koron za dzień, kiedy nawet wynajęcie koni sąsiadowi do orki przynosi kilkadziesiąt koron.

W sprawie podziału Galicyi na strefy nie zaprzecza p. Górski, że spustoszone obszary we wschodniej części kraju wymagają koniecznie szczególnej opieki i podniety celem ich zagospodarowania, prosi jednak o uwzględnienie tej okoliczności, że w Galicyi ucierpiały nietylko te powiaty, gdzie toczyła się akcya wojenna, ale także wielkie przestrzenie zachodniej Galicyi, leżące poza frontem, bo zostały one przez rekwizycye i wybryki jednostek ogołocone z najniezbędniejszych środków produkcyi, tak, że ich położenie gospodarcze jest w licznych wypadkach gorsze, niż położenie tych miejscowości, które pomimo inwazyi rosyjskiej zbiegiem okoliczności ocalały.

Dr. Lisowiecki wskazuje na ogromną różnicę pomiędzy sztucznie utworzoną i przymusowo utrzymywaną ceną zboża, a drożyzną wszelkich innych surowców i wyrobów przemysłowych. Bielizna, suknie, buty gospodarzy i robotników rolnych poszły w strzępy, a przedmioty te są tak drogie, że za każdy z nich należałoby przy dzisiejszych cenach oddać setki kilogramów zboża. Rolnik, narażony na ustawiczne oddziaływanie złego klimatu, musi koniecznie mieć ciepłe ubranie i dobre buty, a te ostatnie kosztują 300—400, we wschodniej Galicyi (jak stwierdza poseł Cegielski) nawet 700 koron. Towarzystwa rolnicze uchwaliły zaproponować rządowi ustanowienie ceny pszenicy i żyta na 120 koron za centar metryczny, a dla Galicyi ma być zapewniona osobna premia, niższa dla zachodniej, wyższa dla wschodniej części kraju, a wynosząca 45—75% ceny zasadniczej zboża. Na zapytanie radcy Dworu Gärtnera stwierdza mówca, że cena żyta powinna być równa cenie pszenicy, gdyż inaczej rolnik forsowałby

uprawę pszenicy na gorszych gruntach, podczas gdy żyto da tam lepszy urodzaj.

Taki był w najogólniejszym zarysie przebieg narad; uchwał formalnych nie powzięto, bo rząd zdecyduje sprawę dopiero po porozumieniu z Węgrami. Uzasadnione jednak jest przypuszczenie, że cena pszenicy i żyta wynosić będzie około 70 koron jako cena zasadnicza dla całej Austryi, a dla Galicyi, tudzież dla zniszczonych wojną części Krainy, Karyntyi i Tyrolu będą z całą pewnością wprowadzone premie dodatkowe Wysokość tych dodatków ustanowi minister żywnościowy, pan namiestnik Galicyi zaś ustanowi bez odnoszenia się do władz centralnych strefy, w których premie bądź nie będą obowiązywać, bądź będą zróżniczkowane.

Zakaz używania na paszę zielonego zboża. Krajowy Urząd gospodarczy ogłasza: Wczesny rozwój żyta w roku bieżącym może przy panującym obecnie nader dotkliwym braku paszy łatwo skłonić rolników do używania żyta jako paszy zielonej, coby pociągnęło za sobą ubytek tego zboża dla ogólnej aprowizacyi w nadchodzącym roku gospodarczym.

Wskutek telegraficznego polecenia c. k. Urzędu dla wyżywienia ludności przypomina przeto c k. Namiestnictwo — Krajowy Urząd gospodarczy — rolnikom, że rozporządzeniem Ministerstwa rolnictwa z dnia 19. maja 1910, Dz. u. p. Nr 128, wydanem w porozumieniu z c. k. Ministerstwem spraw wewnętrznych, zakazano używania na paszę zielonego zboża (pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa) w zżętym stanie lub przez wypasanie, prócz mieszanki specyalnie w tym celu uprawianej (*Mischung*).

Tak z uwagi na powyższy zakaz, jak również w interesie aprowizacyi kraju, wzywa się wszystkich rolników, aby się do powyższego rozporządzenia, którego przekroczenia będą karane grzywną do 500 koron lub aresztem do jednego miesiąca, ściśle stosowali.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Wojennej Centrali handlowej odbyło się dnia 10. bm. w lokalu Woj. Centr. handl. w Krakowie. Zgromadzeniu przewodniczył wiceprezes dr. Maryan Lisowiecki. Po skonstatowaniu, że Walne Zgromadzenie zostało zwołane w sposób prawny i statutem określony i że na zgromadzeniu reprezentowany jest kapitał spółkowy około 1 miliona koron, wobec czego zgromadzenie jest prawomocne do podjęcia uchwał, poddał przewodniczący pod obrady następujący porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Rady nadzorczej i Dyrekcyi za r. 1917.
2. Bilans zamknięcia rachunkowego za rok 1917.
3. Wniosek Komisyi rewizyjnej na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4 Rozdział czystego zysku za rok 1917.
5. Oznaczenie wynagrodzenia Komisyi rewizyjnej.
6. Wybór jednego członka Rady nadzorczej.
7. Zmiana statutu.

Punkt 1. 2. i 3. programu przyjęto bez dyskusyi. Wniosek do p. 4. przyjęto w stylizacyi Dyrekcyi Woj. Centr. handl. Na członka Rady nadzorczej wybrano p. Leopolda Hebdę, dyrektora Miejskiego Galicyjskiego Zakładu kredytowego. Zmianę statutu (artykuł VI i XII) uskuteczniono, podwyższając dotychczasowy kapitał zakładowy Spółki, wynoszący K 1,000.000, o dalsze K 500.000 — tak, że przy uwzględnieniu tej podwyżki kapitał zakładowy Spółki wynosić będzie K 1,500.000.

Następnie dyrektor Woj. Centr. handl., dr. Tadeusz Bednarski, przedłożył sprawozdanie za drugi okres administracyjny, tj. za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1917.

Sprzedaż dóbr brodzkich. Czytamy w *Głosie Narodu*: Państwo Brody, jeden z najpiękniejszych, najrozleglejszych i najlepiej zagospodarowanych wielkich majątków w Galicyi, ważny narodowy posterunek na wschodnich kresach, przeszedł z rąk dotychczasowego właściciela p. Schmidta, Niemca, wcale życzliwie usposobionego dla Polaków, w ręce spółki węgierskiej za cenę kupna 22 miliony koron. Polska spółka zbierała się tak powoli i gdy zgłosiła się u właściciela Brodów z chęcią nabycia, opcyi dostać nie mogła, gdyż było już — jak to u nas zwykle — zapóźno.

W sprawie certyfikatów ochronnych dla bydła hodowlanego. Naczelna Komenda armi zniosła rozporządzenie wydane w 1916 r. dla obszaru wojennego, dotyczące potwierdzania przez odnośne c. i k. komendy armii certyfikatów, wystawionych przez Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie dla najlepszego bydła hodowlanego, Wobec powyższego tak c. i k. IV. Komenda jeneralna jak i c. i k. Komenda przemyska odmówiły potwierdzenia nadesłanych im certyfikatów. Komitet wdrożył jednak odpowiednie kroki u kompetentnych władz, o rezultacie zaś tych starań zostaną hodowcy w swoim czasie zawiadomieni.

Jakie będą tegoroczne żniwa? Krakowski *Kuryer Ilustrowany* podaje w tej sprawie następujące uwagi. Coraz dotkliwiej dające się ludności we znaki trudności aprowizacyjne budzą łatwo zrozumiałe zainteresowanie kwestyą wydajności zbliżających się żniw. Niestety, na podstawie fachowej opinii wybitnych na tem polu znawców i profesorów Akademii ziemiańskiej, dra A. Ostermayera i E. K. Sedlmayra — dochodzą wiedeńskie dzienniki do przekonania, iż istotna zmiana na lepsze naszych stosunków aprowizacyjnych jest prawie wykluczoną. Zapatrywania obu powyżej wymienionych uczonych na wydajność tegorocznych zbiorów streszcza *N. W. Journal* w następującym wywodzie:

W ogólności tego roku należy oczekiwać w Austryi zbiorów średniej jakości. Plon tegorocznych żniw powinien wykazać nieznaczne polepszenie w stosunku do poprzedniego roku.

Oziminy zapowiadały wprawdzie wcale piękne zbiory, atoli później na znacznych obszarach Śląska, Moraw i Czech wywarła najpierw niekorzystny wpływ długotrwała posucha, a następnie zimna wyrządziły jeszcze większe szkody.

Również na Węgrzech mrozy, trwające około 10 dni, spowodowały szkody w niektórych częściach kraju. Mróz nie oszczędził zasiewów także w pewnych okolicach krajów austryackich. Jeszcze dotkliwszem w skutkach okazało się, iż w niektórych miejscowościach deszcz spadł zbyt późno.

Wskutek mrozu szczególnie ucierpiały żyta, które są mało plenne. Silne mrozy w końcu maja wywarły również niekorzystny wpływ na ziemniaki.

Ceny drewna opałowego. C k. Komisya badania cen we Lwowie ustanowiła następujące ceny wytyczne na drewno opałowe suche ustawione w lesie przy miejsciu dojazdowem za 1. m. p.

W powiecie lwowskim:

a) łupane polana od 13 cm grubości w zwyż przy najwyżej 10% uszkodzonych albo spruchniałych części, twarde	32	K —
miękkie	26	„ —
b) krąglaki od 6 cm grubości przy dopuszczalnych %% niezdatności, twarde	27	„ —
miękkie	22	„ —
c) drewno pniakowe i z korzeni	15	„ —

W powiatach Gródek Jag., Żółkiew i Bóbrka:

a) łupane polana (jak wyżej) twarde	30	K —
miękkie	24	„ —
b) krąglaki (jak wyżej) twarde	25	„ —
miękkie	20	„ —
c) drewno pniakowe i z korzeni	14	„ —

W powiatach Cieszanów, Rawa ruska i Sokal:

a) polana łupane (jak wyżej) twarde	28	K —
miękkie	22	„ —
b) krąglaki (jak wyżej) twarde	24	„ —
miękkie	19	„ —
c) drewno pniakowe i z korzeni	13	„ —

a to przy każdej sprzedaży na mp. drewna w łupanych krąglakach, polanach i pniakowego z 5% nadmiarem wysokości.

Parcelacya w Ziemi Chełmskiej. Z Lublina donoszą: Kilka towarzystw oszczędnościowo-pożyczkowych w Ziemi Chełmskiej wprowadza nowy rodzaj operacyi kupna i sprzedaży gruntów i lasów na wyrąb. Do wprowadzenia tych operacyj skłoniła towarzystwa ta okoliczność, że w ostatnich czasach zaczęły powstawać prywatne spółki parcelacyjne, zakładane sposobem rejentalnym, dla wszelkich czynności parcelacyjnych. Spółki takie do tej pory były zakazane, ponieważ tworzyli je najczęściej różnego rodzaju spekulanci, goniący wyłącznie za zyskiem. Towarzystwa oszczędnościowo-pożyczkowe organizują operacye parcelacyjne według wzorów i zasad spółek polskich parcelacyjnych w Galicyi i Poznańskiem i na razie prowadzą parcelacyę dla swych członków.

„Nasze zioła“. Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie Tow. »Nasze zioła«, założonego w r. 1913, w celu popierania

uprawy, zbierania i zbytu roślin lekarskich. Przewodniczył dr. Piepes-Poratyński, sekretarzował p. Krzyżanowski; po zagajeniu i odczytaniu protokołu mówił dr. Z. Zawałkiewicz o braku uprzemysłowienia naszego kraju. Zaznaczył on, że winą tego są poglądy naszego społeczeństwa, obce firmy zbierają u nas różnego rodzaju produkty i wywożą je, by po pewnym czasie produkty te wracały do nas z powrotem, rozumie się z kolosalnemi wprost zyskami dla firm zagranicznych. Na ten temat wywiązała się dyskusya, w której między innymi głos zabierali pp. Aleksandrowicz, dr. Piepes-Poratyński, Wróblewski, Ruebenbauer, red. Korosteński, radca Godlewski i magister Bar. W czasie dyskusyi zgodzono się ogólnie, by Tow. »Nasze zioła« połączyć z Tow. »Planta« w Królestwie i zabrać się do pracy intensywnej. W tym celu należy dostosować się do dzisiejszej chwili, odnieść się do Rady szkolnej krajowej o propagowanie nauki o zbieraniu i uprawie roślin leczniczych, zwrócić się do Ministerstwa rolnictwa, założyć stacyę doświadczalną przy Akademii rolniczej w Dublanach, a ekspozyturę tejże przy Szkole ogrodniczej na Wulce. W końcu wybrano tymczasowy Wydział, który ma się zająć pracami przedwstępnemi, by już z gotowym planem działalności przyjść na następne zebranie Tow. »Nasze zioła«.

Smutne horoskopy. Bar. Stefan Moysa, prezes Gal. Tow. kredytowego, ogłasza w *Głosie Narodu* następujące informacye o stanie tegorocznych żniw:

Jeszcze w jesieni ubiegłego roku w artykule moim, zamieszczonym w krakowskim *Czasie*, zwracałem uwagę na niedostateczną pomoc rządu przy wykonywaniu ozimych zasiewów; przypuszczałem wówczas, iż wskutek niesłychanych trudności i przeszkód około 500.000 hektarów ziemi we wschodniej Galicyi zostanie nie obsianych. Niestety, przypuszczenia moje nietylko się sprawdziły, ale smutna rzeczywistość przewyższyła wszelkie najczarniejsze hipotezy. W obecnej chwili dużo jest gorzej, niż się zapowiadało, a obszar ziemi nie obsianej w Galicyi wschodniej przewyższył znacznie owe przypuszczalne 500 tysięcy hektarów. Tam, gdzie z największym trudem przeprowadzano zasiewy ozime, wskutek niekorzystnych wpływów atmosferycznych już wczesną wiosną nie zapowiadały one zbyt obfitych plonów. Następnie trwająca w całej wschodniej połaci kraju bez przerwy od marca do końca maja posucha zniszczyła do reszty nikłe i rzadkie obsiewy jesienne, niespodziany zaś mróz gwałtowny, jaki zapanował u schyłku maja i w pierwszych dniach czerwca spowodował, że ten drobny procent zboża, które mimo posuchy zeszło, poszedł kompletnie na marne.

Oto jest obraz prawdziwy, choć smutny. Żniwa tegoroczne zapowiadają się wprost fatalnie; w całej wschodniej Galicyi możemy być przygotowani na rok klęskowy w pełnem tego słowa znaczeniu.

Wedle dochodzących mnie informacyi, nie o wiele korzystniej przedstawia się sytuacya w Galicyi zachodniej. Rokowano sobie najlepsze nadzieje na żniwa. Nadzieje te, niestety, i tam zawiodły i w zachodniej Galicyi bowiem klęska mrozów spustoszyła zasiewy.

Nasuwa się pytanie: jak wobec tego stanu rzeczy przedstawia się sprawa zaprowizowania ludności aż do nowych zbiorów, jak przetrwamy jeszcze czerwiec i lipiec, te dwa ostatnie miesiące t. zw. przednowku? I tu widzę przyszłość w najczarniejszych barwach.

Kraj nietylko wyżywić musi ludność miejscową; pozbawiony przez ciągłe rekwizycye zapasów musi jeszcze również mimo wszystko dbać o te liczne rzeszy ewakuowanych, które zostały doń sprowadzone.

Jak wschodnia Galicya trapiona jest ciągłemi rekwizycyami, dowodzi fakt, iż są w niej całe powiaty, w których władze w jesieni ubiegłego roku pozabierały ludności wiejskiej zboże, nawet to, które przeznaczone było na nasienie. Obiecywano zwrot zboża na wiosnę, tymczasem przy zmianie administracyi rolniczej zabrane w jesieni zapasy nie zostały do tej pory zwrócone. Ludność zmuszona była przeznaczonego na chleb codzienny zboża użyć na obsiew.

Do pogorszenia sytuacyi przyczynia się również w poszczególnych powiatach ogólny brak narzędzi rolniczych i rąk do pracy. Wprawdzie — z uznaniem przyznać należy — zaprowadzono w Galicyi wschodniej wojskowe kompanie żniwne, jednakże znaczna część ziemian nie będzie mogła korzystać z tej pożądanej pomocy, nie mając literalnie czem wyżywić tych ludzi.

W powiatach wschodnich daje się również w wysokim stopniu odczuwać brak warsztatów reparacyjnych.

Nie lepiej dzieje się z inwentarzem żywym; znam konkretne wypadki, w których krowy mleczne, zakupione za pieniądze subwencyjne z kasy rządowej, zostały zarekwirowane na potrzeby wojska,

Większe gospodarstwa rolne, które mają dać wyżywienie tysiącom ludności, nie mogą się odbudowywać, gdyż stale nie płaci się im świadczeń i nie daje zwrotu za szkody wojenne. Gdy zaś odbudowa gospodarstw w Galicyi wschodniej będzie postępowała, jak dotąd, żółwim krokiem, perspektywy na przyszłość będą coraz smutniejsze.

Co się tyczy ustalenia cen za zboże, jestem zdania, iż o ile obowiązujące dotąd ceny maksymalne miałyby nadal być zachowane, to wobec przedstawionego powyżej stanu zasiewów, który nie zapowiada nawet średnich zbiorów, ceny te byłyby wprost zabójcze dla rolnictwa. Cena robocizny poszła niepomiernie w górę. Wydatek zaś z morga zapowiada się minimalny. Wobec tego przy obecnie obowiązującej normie pracuje się ze znaczną nawet stratą.

Zważywszy wszystkie te względy z mocą podkreślić muszę, iż ceny zboża domagają się koniecznie wydatnego podwyższenia.

Kwestya sadów przedstawia się również nie wesoło. Mrozy wiosenne, które tyle wyrządziły szkód w polach, nie oszczędziły również i sadów.

Czarne, mrozem zwarzone liście i zawiązki owocowe każą się i pod tym względem spodziewać jak najgorszych zbiorów.

Zreasumowawszy te wszystkie smutne fakta, już dziś uważam za konieczność energiczne przygotowywanie się do robót jesiennych. Należy o tem wcześniej pomyśleć i nie odkładać sprawy.

Dochodzą mnie wieści — o ile prawdziwe, nie wiem — że pługi parowe i motorowe, które dzięki Centrali odbudowy Galicyi tak bardzo wydatnie pracowały we wschodniej części kraju, zostały już zabrane. Fakt ten wytworzy dla ziemian beznadziejną sytuacyę; przy braku inwentarza żywego i martwego zupełnie chyba nie będą mogły dokonywać się roboty przygotowawcze pod zasiewy jesienne. I w roku przyszłym staniemy wobec tej samej lub większej jeszcze ilości nieobsianych obszarów ziemi.

Ostatnia godzina bije, aby zacząć konieczną orkę pod zasiewy jesienne. Jeżeli godzina ta minie, klęska, którą teraz widzę, stanie się w roku przyszłym o wiele jeszcze dotkliwszą. Kraj nie będzie mógł przetrzymać takiego przesilenia dwa lata z rzędu trwającego.

Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego.

Z Rady Oddziału bełzko-sokalskiego c. k. G. T. G. Na posiedzeniu tejże Rady d. 12. czerwca br. uchwalono następujący wniosek o systemie odstaw produktów rolnych, opracowany przez p. Tadeusza Potworowskiego.

Dotychczasowy system wiecznych i ciągłych rekwizycyi uniemożliwia wprost egzystencyę na wsi i na każdym kroku tamuje i utrudnia prowadzenie racyonalnego gospodarstwa. System ten bowiem wprost chłosta tego właśnie rolnika wielko- czy mało-rolnego, który intensywniej pracuje i najwięcej produkuje. System ten jest tego rodzaju, że jeśli ktoś dał np. 800 q zboża, to twierdzą, że gdy on ma tyle, to przecież jeszcze dać może, dlatego dalej mu zabierają i taki stan trwa bez końca. Kto dobrze gospodaruje, chce uczciwie i sprawiedliwie postępować, to takiemu zabierają resztki, a premię płaci się tylko leniwemu i opornemu za dobre przechowanie — zatajenie, a premie te są nawet bardzo wysokie.

Czy postępowanie takie jest sprawiedliwe i etyczne?

Według mego punktu widzenia jest to wielce niesprawiedliwe i krzywdzące. Znam wypadki, gdzie w gminie gospodarz 25-cio morgowy nie dał ani ziarna, gdy tymczasem kobieta, która sama została na 5-morgowym majątku, oddać musiała przy rekwizycyi 5 q zboża, a obecnie z rodziną głodem przymiera. Takich przykładów znam tysiące. A przecież przy dobrej woli ze strony c. k. rządu i zrozumieniu swego własnego interesu należałoby zmienić system ten gruntownie. Nie należy z każ-

dego producenta robić szachraja i oszusta, przecież i on chce pracować, a przytem żyć, ale trzeba mu dać możność produkcyi. Dla państw centralnych z całą pewnością tej samej wagi jest front gospodarczy, jak i front wojskowy. A jak żołnierz będzie się bił i walczył, gdy niema ani karabinu, ani armaty? gdy raz zabraknie jenerałowi naboji do karabinów, drugi raz do armat?

Tak samo, jak dla wojska potrzeba koniecznie armat, karabinów, naboji etc, tak samo i chcąc prowadzić gospodarstwo, trzeba wszystkiego, jak nasienia, konia, krowy, smaru, oliwy, postronka, buta, nafty etc. — tysiącznych niezbędnych rzeczy, bez których gospodarstwo rolne egzystować nie może. Tak jak dzisiaj front wojskowy tworzy jeden nieprzerwany łańcuch, musi być cały silny i mocny, aby oparł się nieprzyjacielowi, tak samo system, sposób i wykonanie gospodarstwa musi polegać na pewnych ugruntowanych podstawach.

A przecież te podstawy z dnia na dzień rujnuje się, z jednej strony przez ciągłe rekwizycye, bo jakże gospodarz może ułożyć sobie system gospodarczy, jak z dnia na dzień jest narażony na rekwizycye. Z drugiej znowu strony, jak można racyonalnie gospodarować, jak niema na czas i w odpowiedniej porze ani węgla, smaru, skóry etc. Przecież z centralizowanie w państwie powinno polegać właśnie na centralizacyi. Centralizacya ta powinna być tego rodzaju, że my rolnicy mamy dostarczać płody nasze rolnicze do Centrali, ta rozdziela je do młynów, a potem wprost po odpowiednio nizkich cenach dostają konsumenci. Tak samo powinno iść odwrotnie: fabryki, kopalnie, rafinerye powinny dostarczać centralom, te konsumentom wprost, a tymi konsumentami właśnie jesteśmy my rolnicy.

Sam system odstaw płodów rolnych powinien być następujący: Nie należy jako klucz przyjmować przestrzeń obsianą, lecz posiadaną ziemię. Niech właściciel lub dzierżawca odpowiada faktycznie za stan jego posiadania — to wielkie słowo, niech to będzie nie formą, lecz faktem. Gospodarstwo jednak małe, tego biednego kilku-morgowego gospodarza, trzeba wziąść w obronę, nie należy go męczyć i dusić — on najwięcej pracuje, on najwięcej zużywa energii pracy. Następnie, klucz stanowić będzie posiadana wedle arkusza posiadłości ziemia. Do odstaw zboża przyjmuje się rolę z odliczeniem pola użytego pod okopowe, do dostaw okopowych pole pod okopowe użyte. A więc gospodarstwo 1—4 morgowe nie powinno odstawiać nic, gdyż jest to ilość, jakiej najmniej potrzeba do wyżywienia.

4—10 morgów — z morga (25 kg zboża) ilość nieustalona
10—25 „ „ 40 „ „ „ „
25—50 „ „ 50 „ „ „ „
50 i wyżej po 60 „

Naturalnie należy tu uwzględnić klęski elementarne, nadzwyczajne zniszczenie z powodu wojny i klasę ziemi, a wysokość kontyngentu powinna oznaczać komisya mieszana, złożona z przedstawicieli większych i mniejszych rolników (gospodarstw) jako też z przedstawiciela władzy politycznej pierwszej instancyi.

Zboże to musi być odstawione w trzech partyach — do 10 września $^1/_3$ część, do 15 listopada $^1/_3$ część, do 1 lutego reszta — wolno naturalnie cały kontyngent dostawić wcześniej, ale nie później. Poza tą odstawą przymusową reszta pozostaje wolną dla rolników, wolno im z nią zrobić, co sami chcą. Przecież to jest konieczność państwowa, aby rolnik mógł sam dysponować swojem zbożem, przecież dochodzimy do tego, że niema ani jednej tucznej świni, ani jednego opasionego wołu, a przecież w Niemczech inaczej. Widzieliśmy ostatnią *Landwirt. Presse* z Berlina z 1. czerwca 1918, gdzie jest ilustracya, przedstawiająca ślicznie tuczone owce, jakich u nas i przed wojną nie było; że one karmione są ziarnem, makuchem i śrutem, to ręczymy słowem. Przy ostatniej klasyfikacyi koni, która miała być połączona z kupnem, okazało się, że p. rotmistrz K. . . . , który przeprowadzał ową klasyfikacyę w powiecie sokalskim, mógł niestety dla rządu i państwa bardzo mało koni zapisać, natomiast kupić nie mógł nic, gdyż pewnym i najważniejszym warunkiem jest kondycya, dobre utrzymanie konia. Koń musi być wprost utuczony, tj. że żebra nie powinny być na nim uwidocznione, a jakże to możliwe przy przypisanej karmie 1 kg owsa dziennie, a siana prawie nic.

Przecież nietylko zboża nam potrzeba, ale także masła, mleka, słoniny i mięsa, a tego coraz mniej i co raz gorzej. Jeżeli kontyngent w ten sposób wyznaczony zostanie, to wówczas premię otrzymywać będą nie ludzi leniwi i nieudolni, ale ludzie pracy i wiedzy. Tylko ten będzie mógł coś dla siebie pozostawić, kto chce i umie gospodarować. Innym zabrać wszystko, uniemożliwić im gospodarstwo, niech premie takie otrzymają ci, którzy potrafią produkować.

Co się tyczy okopowych, to norma powierzchni zasadzonej ziemniakami powinna być:

1—4 morgów posiadanej ziemi — nic.

4—10 morgów musi sadzić przynajmniej 1 morg, a oddać musi 10 q ziemniaków.

10—25 morgów musi sadzić 1—3 morgów, a oddać 10 — 40 q

25—50 morgów musi sadzić 3 do 6 morgów, a oddać 40 — 100 q ziemniaków. Obszary większe po 30 q z morga.

Siano

$^1/_2$ morga łąki — nic
$^1/_2$—4 morgów — z morga 30 kg
4—10 „ 40 „
10—50 „ i wyżej po 50 „

Co do ilości bydła, to powinno być z jednej strony ograniczenie, z drugiej przymus trzymania. W czasie inwazyi u nas zabrano na obszarach dworskich wszystko bydło. W roku 1916 na wiosnę zrobiono spis bydła w okręgu sądowym bełzkim i zastano stan taki: przed wojną bydła było na 30 obszarach dworskich 2000 sztuk, a na wiosnę 1916 było zaledwie 46 sztuk. Chyba ta cyfra wystarczy.

Skąd więc weźmiemy nawóz, nie mówimy już o mleku i maśle?

A teraz w roku 1918 stan ten nieco poprawił się, ale u kogo? — u tego, kto chciał, umiał, prawdziwie i intensywnie pracował. Przyszła rekwizycya i zabrała 10%, a nawet 15%, bez względu czy to sprawiedliwie, czy etycznie. Znowu leniwy, lichy i niedbały otrzymał premię, nie stracił nic, nie dał nic, a ten pracowity znowu baty. Powinno się nałożyć we formie obowiązkowej kontrybucyi, czy czegoś w tym rodzaju, obowiązek dostarczenia bydła.

Kto posiada $^1/_2$—4 morgów gruntu, nie wolno mu więcej trzymać, jak jedną sztukę — resztę ma oddać — sprzedać:

4—10 morgów gruntu — co drugi rok musi dostarczyć oddać jedną sztukę bydła, wagi mniej więcej 180 kg, lub 2 świnie, wagi 140 kg;

10—25 morgów, jedną sztukę bydła co roku;

na każde 100 morgów jedną sztukę bydła lub 2 świnie rocznie.

Tym sposobem zmusiłoby się znowu opornych i złych gospodarzy do produkowania gnoju i do trzymania inwentarza. Nie jesteśmy zupełnie za tem, aby cenę produktów rolnych podnieść do cyfr niebotycznych — nie, zupełnie nie, bo tym sposobem obniżamy powagę naszą jako państwa na zewnątrz, kurs korony naszej spada, a to nie leży zupełnie w interesie państwa i jego obywateli. Nasz pieniądz musi i powinien mieć wartość, a ową utrzymać możemy jedynie przy dobrej woli ze strony państwa. Mianowicie, jak już na wstępie powiedziałem, za nasze płody rolne powinniśmy dostać płody kopalniane i fabryczne, których koniecznie potrzebujemy. Stosunek powinien wynosić 40% najmniej, tz. jeśli ktoś odstawi 100 q pszenicy, powinien na tę asygnatę otrzymać za 40% wartości nafty, cukru, butów, skóry, smarów, węgli, żelaza etc. Jeśli kto chce dostarczyć więcej płodów rolnych państwu, aniżeli wynosi jego kontyngent, to mu wolno, ale państwo obowiązuje się na żądanie dostarczyć za 100% wartości inne towary.

Rząd wprawdzie przydziela co roku pewną ilość surowców dla każdego kraju koronnego, ale dzieje się to w sposób wysoce krzywdzący ludność wiejską. Wszystkie surowce zostają przydzielone Izbom handlowym (biuro surowców) do podziału między ludność; dlaczego cały kontyngent, należny rolnikom, dostaje w swoje ręce handel i przemysł, a nie wprost korporacye rolniczo-gospodarcze?

Przecież mamy w każdym powiecie Ski handlowo-rolnicze i Silskyj Hospodar, które to stowarzyszenia powinny być filiami centrali dla rozdziału fabrykatów i surowców. Jeżeli zaś który rolnik, który jest zarazem i przemysłowcem (np. gorzelnia, młyn), udaje się do Izby handlowej o przydział jakiegoś fabrykatu lub surowca, to dostaje odpowiedź, że wedle jakiegoś tam paragrafu Izba handlowa ma wszystkie surowce i fabrykaty oddać do rozdziału stowarzyszeniom i korporacyom rękodzielniczym.

Prosimy o wskazanie choćby jednego stowarzyszenia, któreby odstąpiło nam po cenach maksymalnych ubrania, bieliznę

lub obuwie. A natomiast przytoczymy tysiące przykładów, gdzie my rolnicy płacimy za ubranie (liche) 1500 K, a za parę trzewików 800 K, zaś za koszulę 200 K.

Tym sposobem raz na zawsze rozwiązanaby została kwestya robotnicza Jeżeliby większy właściciel miał do dyspozycyi wszystkie płody fabryczne, to za chustkę, buty, cukier, wszystko po cenach maksymalnych, dostałby robotników dosyć.

Właśnie ci małorolni do 4 morgów gospodarze, którzyby byli zwolnieni od dostaw, stanowiliby chętnego i dobrego robotnika. Kwestya robocza, ta największa plaga, przestałaby także większego rolnika trapić.

Może być, że w tym wniosku jest dużo usterek, dużo błędów, ale przedewszystkiem pisząc to, miałem dobro państwa na celu z jednej strony, z drugiej strony chciałem, aby miasta zrozumiały raz, że my nie chcemy wysokich cen, nie chcemy wyzysku — chcemy tylko żyć, a przedewszystkiem gospodarować dobrze, tak dobrze, aby miasta nie cierpiały głodu, aby państwo miało raz prawdziwe i konkretne cyfry, jakiemi dysponować może i żeby państwo nie było dla swoich obywateli macochą, ale matką, która dba o dobro swoich obywateli, a my wtedy mielibyśmy możność spokojnie i intensywnie oddać się pracy na roli.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Pytanie 37. Mam majątek około 900 morgów we wschodniej Galicyi, którym sam nigdy nie zarządzałem.

Kontrakt dzierzawny upłynął w czasie inwazyi i szukam innego dzierżawcy. Budynki zupełnie zniszczone.

1. Czy wogóle można i w jaki sposób ustalić wysokość czynszu dzierżawnego na podstawie czynszu przedwojennego?

2. Jaki % dochodu przyznać administratorowi w razie oddania majątku w administracyę? *T. C.*

Wieści z prowincyi.

Z Samborskiego.

Wiosna zawitała do nas wczesna, wyjątkowo pogodna i ciepła, w dzień często nawet upalna. Robota w polu szła sporo, gminne grunta zostały już w kwietniu zupełnie obsiane i zasadzone, z początkiem maja wobec trwającego ciepła posadzono fasole i kapusty. Koło 10. maja pozimniało, nastąpiły przymrozki nocne, które wstrzymały wegetacyę, wiele zbóż jarych, nawet pszenice zimowe zabarwiły na czerwono. Zimna ta pora sprowadziła też słotę dwudniową koło 15. maja, skąpą jednak w opady. Następnie pocieplało na dni parę, od 23. maja jednak znów przyszły zimna i mrozy nocne do 2° R. Nać ziemniaczana zmarzła wszędzie, w niższych położeniach, nad wodami nawet tak silnie, że obecnie jeszcze w drugiej połowie czerwca nie odrodziła się całkowicie. Przeważnie też pomarzła fasola w polach i ogrodach, niektóre lny, mniej odporne warzywa, kwiat późniejszych gatunków drzew owocowych, częściowo też kwiat żyta. Zimna te trwały do 12. czerwca. Żyta w kłosie są „krase“, miejsca, w których zmarzł kwiat, pobielały bowiem. Późniejsze żyta zaczęły znów częściowo kwitnąć koło 15 czerwca. Wszystkie żyta będą „szczerbate“, najbardziej wczesne. Będzie dużo średniego ziarna i pośladu, bo żyta w br. kwitną stopniowo od 6 tygodni, część ziarna dojrzeje, gdy dużo będzie jeszcze w mleku. Wszystkie zboża nie wyrosły dostatecznie w słomę i kłosy tak wskutek zimna, jak i trwałej posuchy. Szkodę w życie wskutek mrozów i zimna można przeciętnie na około 15% szacować.

Ta aura odbiła się najgorzej na łąkach, koniczach i pastwiskach, które są prawie bez wyjątku bardzo słabe. Koniczyny ucierpiały też dużo od myszy. Już w jesieni były widoczne plesze na koniczynach i oziminach. Wielu twierdziło, że myszy wyginęły w zimie, teraz jednak pokazuje się, że przezimowały dobrze i mnożą się w najlepsze. Szkody od myszy są z każdym dniem widoczniejsze, w niektórych polach są już szkody bardzo znaczne, do 30% i wyżej sięgające, tak samo na łąkach. Ponieważ do czasu zbiorów rozmnożą się jeszcze znacznie, będzie szkoda coraz większą i najmniej na 20% przeciętnie można ją w zbożach obliczać.

Wielka klęska grozi jesiennym zasiewom i koniczynom nowym. Na ogół coraz mniej w powiecie zbóż, przedewszystkiem zimowych, szczególniej po dworskich łanach. Winna temu cena maksymalna, nie pokrywająca ani połowy kosztów produkcyi. Na dworskich łanach widoczny też coraz większy brak siły nawozowej z powodu braku obornika, widoczne też duże ugory z tego samego głównie powodu nieobsiane. Mamy wprost wzorową Ekspozyturę rolniczą, która pomaga motorami, narzędziami, artykułami rozmaitymi, ludźmi, robi co tylko może, by dźwignąć zaniedbane folwarki i doprowadzić do uprawy całości. Obornika dostarczyć, niestety, nie może, o ten najważniejszy brak rozbijają się najlepsze chęci.

Słomy bywa tu bardzo dużo, brak jednak po folwarkach bydła. Temu, by ugorów nie było i to znacznych, nie zaradzi i ewentualne wydzierżawianie innym przez komisye żniwne. Pól słabych w siłę nawozową nikt nie wydzierżawi na rok, chyba wyjątkowo tylko poto, by je wyeksploatowaó do reszty. Na jednoroczny użytek nikt nie wywiezie własnego gnoju i nie rozpocznie ciężkiej walki z perzem i chwastami kilkoletniemi w glebie bardzo ciężkiej, której dwu i trzykrotne przewracanie nie jest w stanie doprowadzić do czystości i możliwej struktury. Rąk zdatnych do takiej pracy niema zresztą obecnie po wsiach.

W gminach jest bydła mnóstwo, więcej niż kiedykolwiek przed wojną, bo też z małymi wyjątkami włościanie okoliczni nie ucierpieli wskutek wojny, a paszy w tych nad Dniestrem i Strwiążem leżących okolicach nie brak prawie nigdy. Byle było dość bydła po folwarkach, byle go nie żądano od folwarków, skoro wiele z nich nie doprowadziło jeszcze do $^1/_5$, $^1/_6$ itp. stanu przedwojennego, gdy będzie dość nawozu, uprawimy przy pomocy naszej znakomitej Ekspozytury rolniczej wszystko, produkcya powiatu dla ogółu wzmoże się bardzo znacznie. *Dz.*

Rozmaitości.

Wydobywanie materyi tłuszczowych i białkowych z drzew leśnych. Podczas zimy znajdują się w drzewach leśnych znaczne ilości materyi tłuszczowych i białkowych. Uczoni pracują oddawna nad sposobem wyzyskania tych materyi dla celów aprowizacyjnych i przemysłowych, a jak się dowiadujemy, udało się niedawno prof. dr. Francè problem ten korzystnie rozwiązać.

Sposób odkryty przez prof. Francè został już podobno nawet opatentowany i ma się przyczynić do utworzenia nowej gałęzi przemysłu w dziale żywnościowym. Wyzyskanie celulozy (błonnika drzewnego) przybrało podczas wojny wielkie rozmiary, a produkcya ta powiększyłaby się niewątpliwie, gdyby twierdzenie prof. Francé, jakoby wynalazł sposób wydobywania z celulozy materyi tłuszczowych i białkowatych, okazało się w praktyce słusznem. Wojna nauczyła nas wielu rzeczy, wszak wydobywa się przędziwo z drzewa, a odpadki z ługu, uzyskane przy fabrykacyi włóknika drzewnego, zużywa się w dużych ilościach przy wyrobie spirytusu. Jest więc zupełnie możliwe, że będzie można uzyskać z błonnika drzewnego materye tłuszczowe i białkowate.

Siedm milionów kilogramów tytoniu dla robotników rolnych. Węgierski minister skarbu wydał zarządzenie, ażeby między robotników rolnych na Węgrzech rozdzielić 7 milionów kilogramów tytoniu. U nas zaś rolnik, pragnący nabyć tytoń, musi oddawać zań dziesiękroć więcej warte produkty spożywcze nieuczciwym szpekulantom żydowskim. I niema nikogo, ktoby zajął się tą sprawą! *Zet.*

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

Do ludności kraju.

Świetny wynik VII. pożyczki wojennej był dowodem patryotycznego zmysłu ludności i finansowej potęgi Monarchii.

Ponownie zasilona dostarczonymi jej nowymi środkami, była nasza siła zbrojna w możności prowadzić dalej walkę. Światowej wagi wypadki, zaszłe od ostatniej pożyczki wojennej, świadczą najlepiej o sile i odporności naszej Ojczyzny.

Na wschodzie rozpadła się wielka Rosya, zużyta wewnętrznymi niepokojami i ugięła się przed potęgą naszego i naszych sprzymierzeńców oręża.

Zawarcie pierwszego pokoju z Rosyą i Ukrainą przyniosło naszej Monarchii niezawodną zapowiedź polepszenia gospodarczego położenia.

Tysiące jeńców wróciły do domowego ogniska.

Galicya została w całości zwolniona od ciężkiego brzemienia wypadków wojennych

Pokój bukareszteński, który wykreślił Rumunię z liczby naszych nieprzyjaciół, przyniósł Monarchii znaczne gospodarcze korzyści i wydatne zabezpieczenie granic.

Wolne na wschodzie wojska naszych sprzymierzonych zdruzgotały na zachodzie potężnemi uderzeniami pozornie niewzruszony front Francuzów, Anglików i Amerykanów, a ich pochód zwycięzki trwa do dnia dzisiejszego.

Na południowym zachodzie zagraża nasza waleczna armia, usadowiwszy się głęboko w kraju naszego nieprzyjaciela, wiarołomnemu włoskiemu państwu.

Pękł pierścień, którym nasi nieprzyjaciele chcieli nas zdusić.

Ale buta naszych nieprzyjaciół dotychczas jeszcze nie została złamana.

Jeszcze w dalszym ciągu dowieść należy, że nasz oręż pokonanym być nie może, nasza siła gospodarcza wyczerpana nie jest.

Państwo potrzebuje nowych środków do zwycięzkiego zakończenia walki. VIII. pożyczka wojenna służy temu celowi

Ubogi i bogaty niech według sił dopomoże do utrzymania siły bojowej Monarchii..

Niechaj każdy przyczyni się swymi środkami do osiągnięcia tego celu i niech nikt nie uchyla się od spełnienia tego świętego obowiązku.

Ostateczne zwycięstwo, dobrobyt Monarchii, zakwitający nowem życiem kraj rodzinny, powrót walczących ojców, synów i braci, będzie sowitą, najpiękniejszą nagrodą za spełnienie tego szczytnego obowiązku.

Subskrybujcie VIII. pożyczkę wojenną!

Lwów, 5. czerwca 1918

C. k. Namiestnik:
Huyn,
Generał-Pułkownik.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura pracy przy Wydziale krajowym,

z dnia 20. czerwca 1918.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia chlebodawców o robotników).

8 robotników rolnych sezonowych, 2 K dzien., wikt i mieszkanie. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy. Oświęcim.

1 pastuch do krów, żonaty lub kawaler, 240 K rocznie i wikt lub ordynarya, żona może być zajęta przy krowach za osobnem wynagrodzeniem. Adres: Zarząd dóbr Targowiska koło Krosna.

1 parobek, zaraz, 240 K rocz., mieszkanie i utrzymanie. Adres: Sebastyan Kochan, Zawada, p. Dębica.

3 gajowych. Adres: Kazimierz Osmólski, Kuliczków, p. Bełz.

1 furman do wyjazdów, 400 K mies., mieszkanie, opał, światło, ewent. wikt i mniejsza płaca; 1 ogrodnik z warunkiem usługiwania przy stole i innej lekkiej pracy, mieszkanie, światło, opał i 10—13 K dzien. ewent. wikt i mniejsza płaca; 1 kucharz, warunki jw. Adres: M. Lewicki, Fa Wulkan w Borysławiu.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o zajęcie.)

1 rządca, pełnomocnik, kasyer, kontrclor (z większą kaucyą), były właściciel dóbr w złoczowskiem. Adres: Stanisław Kossowski, Lwów, Lelewela 15.

1 fornal-gospodarz, Miśkowicz Jan, Łączany, p. Ryczów.

1 stróż dworski. Jachimiak Jan, Kędzierzynka, p. Dobczyce.

1 fornal, Duda Jan, Kraków, ul. Filipa 16

furman, fornal lub dozorca dworski, Władysław Barwieński. Adres: Pow. Biuro pracy, Ropczyce.

gorzelnik, ew. leśniczy, Stanisław Czadek, lat 36, żonaty, bezdzietny, uszkodzenie szczęki dolnej. Adres: Kraj. Biuro pracy, Lwów.

Wiadomości handlowe.

Ceny zajętych płodów rolnych

ustanowione przez c. k. Urząd wyżywienia ludności i Centrale pasz.

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica	40·—	Ziemniaki	15·— [1])
Żyto	40·—	» w drobnej sprzedaży	34·—
Jęczmień	37·—	Siano	25·— [2])
Owies	36·—	Słoma:	12—14·—
Proso	40·—		
Groch jadalny	80·—	Otręby	11·— [3])
Fasola	80·—	Łubin	70·—
Soczewica	120·—	Peluszka	70.—
Bobik	60·—	Len: nasienie	130.—
Wyka uprawna	51·—	włókno	60 — 380.—
» dzika	35·—	Mak	200·—

[1]) Producentom, którzy swoje ziemniaki dobrowolnie do sprzedaży ofiarowują, przysługuje premia K 5·— za każde 100 kg, nadto odszkodowanie za kopcowanie po 2 K od 100 kg.

[2]) Za paszę odebraną w stanie prasowanym należy do ceny powyższej doliczyć dodatek K 3·20 od 1 q.

[3]) Za towar prima dodatek K 20·—, za tenże sam, atestowany dalszy dodatek K 10·—.

Biuletyn meteorologiczny za czas od 16. do 22. czerwca 1918 r.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Prężność pary mm			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru 0—12			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2. p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
16 n				20·3	26·9	18·5	27·5	15·6	11·2	11·7	11·1	63	45	70				6	7	4	—	
17 p				21.1	27·6	19·5	28·2	15·0	11·5	10·4	12·0	62	38	71				0	1	1	—	
18 w				22·3	31·5	24·9	32·0	14·4	11·3	10.2	11·4	56	29	49				1	0	1	—	
19 ś				17·7	25·2	15·6	26·3	15·6	12·5	14·4	10·3	83	61	78				0	8	10	—	
20 c				11·1	18·1	15·1	19·0	10·6	8·0	8.1	9.0	81	52	70				0	9	9	—	
21 p				14·0	20·5	13·2	22·0	11·6	9·9	10·2	9·2	84	56	82				10	9	0	—	
22 s				14·1	21·7	15·6	22·2	8·3	8·9	9·6	8·9	75	50	67				3	9	10	—	

Nakładem c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego. Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza.